Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, czwartek 6 czerwca 1935 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

TUTKI i BIBUŁKI
ALTESSE
MOKKA-PEŁNOWATKI
uszlachetniają każdy gatunek tytoniu.

Jutrzejszy świąteczny numer „Nowego Dziennika"

zawierać będzie m. in. artykuły i prace posła Dra Ozjasza Thona, Dra Ezriela Carlebacha (Londyn), Mateusza Miesesa, Dra H. Pfeffera, wiersz Bialika w przekładzie S. Dykmana, legendy z Midraszu w opracowaniu P. Nowomiasta itd.

Polska nie chce dostarczać broni do Abisynji

Rzym, 5. 6. PAT. „Popolo d'Italia" stwierdza, że Polska odmówiła dostaw broni dla Abisynji i pisze, że stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.

Ku pokojowi w Ameryce połudn.

Buenos Aires, 5. 6. PAT. Przebieg rokowań z udziałem ministrów spraw zagranicznych Boliwji i Paragwaju o Gran Chaco jest pomyślny. Jak sądzą, rozwiązanie konfliktu jest już bliskie.

Lloyd George manifestuje — na rzecz pokoju

Londyn, 5. 6. PAT. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że Lloyd George rozpocznie niebawem kampanję narodową na rzecz pokoju. Na niedzielę zapowiedziana została w Londynie olbrzymia manifestacja. Podobne zebrania odbędą się w całym kraju.

Po 6 latach premjerostwa

Londyn, 6. 5. PAT. W dniu dzisiejszym upływa 6 lat od chwili, gdy Ramsay MacDonald objął stanowisko premjera Wielkiej Brytanji w drugim rządzie Labour Party. Od tego czasu MacDonald pełnił obowiązki premjera aczkolwiek platforma rządu brytyjskiego uległa w tym okresie radykalnej zmianie. Dzisiejsze posiedzenie gabinetu jest ostatniem pożegnalnem posiedzeniem pod przewodnictwem MacDonalda, który pojutrze opuszcza swój urząd.

OKAZJA!
Kostjum kąpielowy fil d'ecosse zamiast 2.- 0.90
Kostjum kąpielowy wełniany zamiast 5.- 3.50
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Czterodniowy gabinet upadł

Po obaleniu Bouissona — Laval tworzy nowy rząd

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy rząd Bouissona po czterech dniach urzędowania został obalony w Izbie deputowanych 264 przeciw 262 głosom, przy głosowaniu nad projektem pełnomocnictw. Poniżej podajemy w porządku chronologicznym depesze, odnoszące się do tego nowego nieoczekiwanego przesilenia rządowego we Francji. Red.

Paryż, 5. 6. PAT. Deputowany Bouisson nie przyjął propozycji prezydenta Lebrun



Laval w karykaturze

utworzenia nowego rządu, doradzał natomiast, aby prezydent zwrócił się z tą propozycją do przewodniczącego Senatu Jeanneneya.

W kołach politycznych uważają, że minister Laval byłby najbardziej powołany do rozwiązania tego wyjątkowego przesilenia rządowego.

• • •

Paryż, 5. 6. PAT. O godz. 9-ej prezydent republiki Lebrun przyjął przewodniczącego Senatu Jeanneney, który odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu ze względu na stan swego zdrowia. Po tej konferencji zaproszony został do prezydenta **min. Laval, który w zasadzie wyraził zgodę na utworzenie nowego gabinetu.**

Radykali spowodowali upadek rządu

Paryż, 5. 6. PAT. Wczorajsze głosowanie Izby deputowanych wykazuje, że oprócz skrajnie lewicowej opozycji, obejmującej ugrupowania od komunistów do socjalistów Francji i socjalistów francuskich, przeciwko rządowi głosowało 65-ciu radykałów socjalnych. 60-u deputowanych powstrzymało się od głosowania, a 25-ciu było nieobecnych.

Kilka dzienników zaznacza, że **pewna liczba deputowanych była zaskoczona upadkiem gabinetu, czego w gruncie rzeczy nie chciała.**

Zajścia na placu Opery

Paryż, 5. 6. PAT. Nowe przesilenie rządowe nie zakłóciło spokoju stolicy. Jedynie na placu Opery doszło do zajścia, w chwili gdy grupa złożona z 15-tu młodych ludzi ze skrajnej prawicy zaczęło wznosić okrzyki.

Opinja publiczna domaga się rozwiązania parlamentu

Paryż. 5. 6. PAT. Prasa dzisiejsza szeroko omawia wybuch nowego przesilenia rządowego. Niektóre dzienniki prawicowe wobec trudności wyłonienia stałej większości domagają się, podobnie jak i komuniści i socjaliści, rozwiązania Izby.

Można zapytać, czy członkowie Izby deputowanych nie zapoznają interesów narodu, uwzględniając jedynie kwestje personalne i wyborcze — pisze „Petit Parisien". Deputowani powinni opamiętać się i zrozumieć ogrom swego błędu.

„Le Journal" odsłania przyczyny upadku rządu, przyczem przypomina, że radykałowie socjalni niemal jednomyślnie, bo tylko bez 12 głosów obiecali poprzeć Bouissona, a mimo to 65-u z nich głosowało przeciwko rządowi.

W podobnym duchu pisze „Echo de Paris" podkreślając, że winę ponoszą radykałowie, którzy pomimo danej premjerowi obietnicy wszczęli gwałtowną kampanję. Rząd, który padł przypadkowo, może być zastąpiony tylko przez inny rząd, mający tensam skład i tensam program oraz zdecydowany użyć tychsamych środków.

„Le Figaro" i „Le Matin" są zdania, że Izba winna być rozwiązana.

„Le Jour" zwraca uwagę na stanowisko radykałów i nie wierzy w żywotność gabinetu Herriot lub Daladier. Zdaniem tego dziennika, Bouisson wykazał się jako rzeczywisty przedstawiciel kraju.

„Le Populaire" zamieszcza artykuł Bluma, który wykazuje, że niema innego wyjścia, jak tylko utworzenie rządu tymczasowego, chroniącego swobód i suwerenności ludowej do chwili, w której lud da poznać swoją wolę.

OBSERWATOR

Ponury cień Streichera nad Berlinem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin, w czerwcu.

Dwa wydarzenia interesują przedewszystkiem intensywnie żydowską opinję publiczną Trzeciej Rzeszy. Jednem z nich było pytanie, czy po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej znajdzie również zastosowanie paragraf aryjski. Niech nam wolno będzie stwierdzić, że wbrew wszystkim najgorszym doświadczeniom nie brak było w Trzeciej Rzeszy aż do ostatniej chwili niepoprawnych optymistów, którzy święcie byli przekonani, że mimo wszystko sytuacja nie wygląda jaknajgorzej, że rząd prędzej czy później zmieni front, otwierając w ten lub ów sposób Żydom jakąś furtkę. Leży w naturze człowieka, zwłaszcza człowieka żydowskiego, że mimo wszystkich ciosów, których nie szczędzi mu los, wierzy przecież w jaśniejszą i lepszą przyszłość. I w Niemczech sytuacja taksamo wyglądała. Przypominam sobie jeszcze dobrze, jak owi niepoprawni optymiści żydowscy głęboko byli przeświadczeni, że pierwszą rzeczą, z której Hitler zaraz po dojściu do władzy zrezygnuje, będzie antysemityzm. Aczkolwiek wszystkie przepowiednie optymistów żydowskich okazały się fałszywemi, aczkolwiek sytuacja tak dalece zmieniła się na gorsze, że nawet w najczarniejszych snach nie śniło się o tem najbardziej ponurym pesymistom, żyje jeszcze w Niemczech dość dużo Żydów, którzy niczem pouczyć się nie dają i wciąż żyją nadzieją, że stanie się „cud", że Trzecia Rzesza powróci do zasad elementarnej ludzkości i przyzwoitości.

Szczęśliwy kto wierzy! — Jest jednak rzeczą wprost nie do pojęcia, dlaczego Trzecia Rzesza, która wobec swych wrogów politycznych pochodzenia czysto aryjskiego stosuje metody wyzute z wszelkich uczuć ludzkości, która się nie wstydzi kapłanów katolickich traktować jako zbrodniarzy tylko dlatego, ponieważ walczą z neopogaństwem, która katolickie siostry zakonne, poświęcające całe swe życie służbie ideału religijnego i miłości bliźniego moralnie znieważa, mobilizuje przeciwko nim motłoch uliczny i zamyka je w więzieniu, — dlaczego ta Trzecia Rzesza akuratnie właśnie wobec Żydów miałaby się zachować po ludzku.

A oto Trzecia Rzesza udzieliła tym niepoprawnym optymistom znowu lekcji, której chyba nie zapomną. „Das schwarze Korps", organ S. S., zdobył się na tę smutną odwagę znieważyć pamięć żydowskich ofiar wojny światowej, pisząc: „Ofiara krwi żołnierzy żydowskich, poległych na froncie była daremna. Nawet krwią nie można okupić przynależności do spólnoty niemieckiej." Nie chodzi tu naturalnie o kwestję, czy Żydzi nie mogą być Niemcami. Sprawa ta znajduje się na innej płaszczyźnie, a rozwiązano ją, przy najmniej na najbliższą przyszłość, w formie niepozostawiającej już żadnych wątpliwości Niezależnie od tego czy panowie ze związku żydowskich żołnierzy frontowych z kapitanem Löwenthalem i narodowo-niemieccy Żydzi p. Maksa Naumanna z tem rozwiązaniem się zgadzają, czy też nie. Pytanie należy raczej sformułować w sposób następujący: Czy Żydzi dlatego, że nie są Niemcami mają się znaleźć poza nawiasem praw i sprawiedliwości?

Podczas gdy więc pierwsze pytanie, które interesowało Żydów znalazło już swoją odpowiedź, sytuacja jeszcze jest niejasna, jeśli chodzi o drugą kwestję: Czy Streicher przesiedli się do Berlina?

Kim jest Juljusz Streicher, wie o tem cały świat. Jego imię i nazwisko wystarcza, by wbrew wszystkim oficjalnym zaprzeczeniom oświetlić jaskrawo sytuację Żydów niemieckich. Ten człowiek, który się publicznie chełpił, że bezbronnego więźnia oćwiczył szpicrutą, który się nie cofał przed najnikczemniejszemi oszczerstwami miotanemi na Żydów, człowiek, który jest sadystą, pornografem, kłamcą i oszczercą w jednej osobie, szantażystą prasowym i zwyrodniałym podżegaczem najgorszego gatunku, jest do dziś wszechwładnym panem Frankonji. Co Żydzi z Norymbergi wycierpieli pod jego rządami, będą mogli historycy stwierdzić dopiero w czasach późniejszych.

Ale obok takich piekielnych miejscowości jak Norymberga istniały jeszcze w Niemczech okolice, gdzie Żydom, zależnie od okoliczności, znośnie się powodziło. Wymienić tu należy m. in. Berlin ze swymi jeszcze 100 tysiącami Żydów. Ba, nie brakowało nawet ludzi, którzy świadomie lub nieświadomie utrzymywali w interesie regime'u fikcję, że Norymberga jest właściwie wyjątkiem i że wyższe czynniki nie pochwalają takich ekscesów. Znamy dobrze tę melodję. Czyż wyższe czynniki, gdyby chciały, nie mogły sobie poradzić z takim Streicherem, jak to uczyniły z Roehmem, Heinesem i tow.?

Niekiedy brzmiała piosenka, że wybiła już ostatnia godzina Juljusza Streichera, albowiem człowiek ten zanadto obciąża stosunki ze zagranicą, zwłaszcza z Anglją, na której Niemcom specjalnie zależy i w interesie prestige'u państwa musi zniknąć. Niestety, nie spełniły się dotychczas te pogłoski, które wciąż się pojawiały. A teraz ma Juljusz Streicher zniknąć w drodze awansu — ma się stać prezydentem policji w Berlinie. Znaczyłoby to, że żydowska oaza w Berlinie skazana ma być na wymarcie.

Mówi się wprawdzie ostatnio, że Goering i Schacht nie dopuścili do powołania Juljusza Streichera do Berlina, bądź to w charakterze prezydenta policji, alboteż Gauleitera: Schacht gwoli motywom gospodarczo-politycznym, Goering z powodów natury czysto osobistej, ponieważ konkurencja ruchliwego Streichera w bezpośredniem otoczeniu Führera niebardzo jest pożądana, a po części też dlatego, że demagog ten w starej gwardji berlińskiej może swą propagandą znaleźć łatwo echo i stać się niebezpiecznym dla „łagodnego Hermana". Niedawno nawet udzielono nagany Juljuszowi Streicherowi za artykuł o profesorze Kochu, w którym to artykule Streicher oskarżył Kocha, że się ożenił z Żydówką. W komentarzach centralnego organu „Der Völkische Beobachter" oraz „Angriffu" pisano, że należy akcentować przedewszystkiem twórczość naukową Roberta Kocha, a Streicher swą nietaktowną uwagą obniżył tylko poziom uroczystości na cześć znakomitego uczonego. Autorom tych komentarzy nie przyszło nawet na myśl, że Robert Koch, jako mąż niearyjki, w myśl obowiązującego w Trzeciej Rzeszy ustawodawstwa, nie mógłby w żadnym razie piastować żadnego stanowiska państwowego. Rozumie się, że o roli, jaką odegrali w życiu Roberta Kocha uczeni żydowscy Cohn i Cohnheim nie było nawet wzmianki we „Völkischer Beobachter" i „Angriffie", jakoteż podczas uroczystości w auli uniwersytetu berlińskiego, dnia 27 maja.

Zresztą, skonfiskowano nawet numer „Stürmera" spowodu artykułu o klubie Union, którego członkami ma być wielu nie-Żydów. Mówi się tu o szlachetnych niearyjczykach, na których nie wolno urządzać polowania, a do tych wybrańców należą widocznie żydowscy właściciele stajni wyścigowych. Są więc tacy, na których nawet Juljusz Streicher ujadać nie może. Z chwilą nabycia stajni wyścigowej Żyd przestaje być parjasem.

Ta historja stajni wyścigowej, kiedyto pan von Tschammar-Osten wystąpił w roli obrońcy „Żydów wyścigowych", nie zmienia jednak postaci rzeczy. Cień Streichera ponuro wisi nad Berlinem. Przybędzie jeśli nie jako dostojnik, to jako zwykły wydawca „Stürmera", który ma być przeniesiony do Berlina, a jego nakład ma się podwyższyć do pół miljona egzemplarzy. Streicher ante portas — to wystarcza, by spędzić sen z oczu 100.000 Żydów berlińskich, którzy cieszyli się dotychczas względnym spokojem. Nowa fala antysemityzmu zalewa kraj. Serjami zjawiają się apostołowie wędrowni ze starą melodją: „Żydzi są naszem nieszczęściem". Powsiach zjawiają się tu i ówdzie nowe tablice: „Żydzi nie mają tu czego szukać", „Żydzi nie są pożądani", „Precz z Żydami" itd., a w niektórych letniskach nad morzem figuruje na tablicach wiersz: „Seit Adolf Hitler herrscht im Land, Betritt kein Jude diesen Strand" — Borkum, Misdroy, Arendsee na czele! W jednej z miejscowości kąpielowych Turyngji nieznani sprawcy usunęli ową żydożerczą tablicę, co na tych „pachołków żydowskich" ściągnęło gniew redaktora „Der Völkische Beobachter", który zapowiedział zmontowanie takiej tablicy, że nie będzie już można jej usunąć.

Niezbyt różowo przedstawia się sezon letni dla Żydów niemieckich: w krajowych miejscowościach nie są pożądani, a na wyjazd zagranicą nie otrzymuje się dewiz.

Podziękowanie.

WPanu Drowi CH. HILFSTEINOWI składam serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie za bezinteresowną i prawdziwie ojcowską opiekę w czasie mej długotrwałej choroby.

2291x DR. E. GOLDBLATT.

„Times" sprzeniewierza się tradycji

Czy Hitler zdobył prasę angielską?

Londyn. (ŻAT) Znany publicysta angielski George Thomson zamieścił w „Daily Express" interesujący artykuł na temat stosunku prasy angielskiej do Niemiec nazistycznych. W ostatnich miesiącach — pisze Thomson — Hitler odniósł dwa zwycięstwa: **przyłączył terytorjum Saary i zdobył „Times"**. Saara posiada dlań doniosłe znaczenie, **lecz zdobycie „Times" więcej jest warte dla Hitlera niż wszystkie kopalnie węgla Saary.** To był największy sukces Hitlera w Anglji.

Zanim „Times" stanął po stronie narodowych socjalistów, Hitler miał w prasie angielskiej jednego tylko zwolennika: „Daily Mail". „Times" jest naturalnie nierównie cenniejszym nabytkiem, jest to „batatljon, który przeszedł z obozu wroga".

„Daily Telegraph", który do niedawna był tubą ciężkiego przemysłu i zajmował stanowisko zdecydowanie wrogie Hitlerowi, złagodził kurs w stosunku do Niemiec, zajmując pozycję pośrednią.

„Morning Post" jest jedynem pismem, które trwa wiernie przy koncepcji przymierza z Francją. Nawet przyjaźń francusko-sowiecka, nie wpłynęła na oziębienie stanowiska tego organu konserwatywnego wobec Francji.

„News Chronicle", stary organ liberalny o pewnych tendencjach labourystycznych,

zajmuje stanowisko pro - niemieckie. Pismo to uważa, że skoro Hitler przemawia łagodnie, należy również łagodnie odpowiadać. — „News Chronicle" zawsze reprezentował odbecną orjentację.

„**Daily Herald**" ma nastawienie antyhitlerowskie, lecz ostatnio dopatrzył się dodatnich momentów w przemówieniu Hitlera. —

„**Manchester Guardian**" nadal wrogo się ustosunkowuje do Niemiec, lecz kieruje się przytem nie obawą przed tendencjami niemieckiej polityki zagranicznej lecz niechęcią z powodu prześladowania Żydów, katolików, socjalistów i komunistów.

Stwierdziwszy w końcu, że „Daily Express" nie zmienił swego stanowiska i kieruje się jedynie interesami imperjum brytyjskiego, autor artykułu dochodzi do wniosku, że naogół prasa angielska ustosunkowuje się w polityce zagranicznej przyjaźnie do Hitlera.

Thomson zaznacza, że nawet brytyjskie związki zawodowe złagodziły wrogi stosunek wobec regime'u nazistycznego. Przyczyna tego tkwi w tem — jak sądzi Thomson — że faszyzm okazał się ruchem niekonsekwentnym. Trudno pojąć — pisze dalej Thomson — milczenie (?) obozu żydowskiego. Żydzi efektownie rozpoczęli akcję, gdy jednak sytuacja się zmieniła, nie walczyli (?) już przeciwko narodowym socjalistom. A przecież jest to obecnie bardziej naglące niż kiedykolwiek. Prześladowanie Żydów w Niemczech trwa z niemniejszą zaciekłością, przyczem nastroje antyżydowskie są wciąż podsycane.

W ten sposób stało się jasnem — kończy swe wywody Thomson — że znaczny odłam opinji angielskiej przychylnie ustosunkowany jest do Niemiec i gotów jest zawrzeć z niemi układ. Przed rokiem Baldwin oświadczył, że granica angielsko-niemiecka leży nad Renem. Gdyby odpowiedzialny polityk wystąpił obecnie z publicznem oświadczeniem na rzecz przymierza z Francją, nie znalazłby oddźwięku w społeczeństwie.

Koło jeszcze się obróci. Autor jest pewny, że Hitler obudzi lęk i nienawiść w narodzie angielskim. W chwili obecnej jednak pozycja Hitlera jest mocna.



Przesilenie w permanencji

w czerwcu

Upadł Flandin — „niech żyje Bouisson!". Upadł Bouisson- „niech żyje Laval!"

Z zawrotną szybkością toczą się wypadki w parlamencie francuskim, Nikt dobrze nie rozumiał dlaczego właściwie obalony został rząd Flandina, skoro hasła, które głosił, służyć miały ogółowi obywateli, zabezpieczyć miały walutę i skręcić łeb hydrze spekulacji. Tłumaczono tę porażkę motywami psychicznemi raczej niż rzeczowemi, mówiono, że chodzi o zmianę osób raczej niż o zmianę programu, przyszedł Bouisson — a jednak... I tu zaczyna się skomplikowana zagadka, której nikt już nie rozumie. Cała omal prasa powitała z entuzjazmem rząd Bouissona Koalicja rządowa została bowiem rozszerzona w ten sposób, by rząd mógł istotnie korzystać z poparcia znacznej większości Izby. Ofiarowano Bogu świeczkę i djabłu ogarek, socjalistów starano się udobruchać przez rowierzenie teki ministerjalnej Frossardowi, nacjonalistów spodziewano się ująć przez zamianowanie marszałka Petaina ministrem stanu. Lecz kiedy przyszło do zrobienia salda, okazało się, że — daremny był trud. O skalistą rafę pełnomocnictw rozbił się rząd Bouissona tak samo, a może i sromotniej jeszcze, niż rozbił się o nią zaledwie kilka dni temu rząd Flandina.

Porażka Bouissona przyszła o tyle niespodziewanie, że nawet jego przeciwnicy przewidywali, choć z żalem, że Izba połknie tym razem gorzką pigułkę pełnomocnictw, którą przed kilkudziesięciu godzinami ze wstrętem wypluła. A jednak „Rząd Obrony Franka" zginął zanim jeszcze życie rozpoczął. Inflacja godzi w interesy jednych, deflacja — w interesy drugich, pełnomocnictwa zalatują dyktaturą, słowem ze wszech stron niebezpieczeństwa, przeciwności, z których wybrnąć trudno, więc — obalajmy gabinet!

A trzeba wreszcie powiedzieć, że gra jest aż nazbyt niebezpieczna. Jeśli przesilenie jest w demokratycznym ustroju parlamentarnym zjawiskiem normalnem, to **przesilenie w permanencji** musi jednak być uważane za symptom poważnej choroby i cowięcej, za objaw rozkładu i zwiastuna groźnej katastrofy.

Ponad sprawami ogółu, ponad żywotnemi zagadnieniami państwa i narodu, wysuwa się w parlamencie francuskim rozpolitykowanie stronnictw. Apel Herriota o głosowanie za pełnomocnictwami minął bez echa, a jego towarzysze radykalni głosowali wedle własnego, osobistego widzimisię, i obalili rząd Bouissona, jakkolwiek musieli sobie zdać sprawę, że i rząd przyszły, czy stać będzie na jego czele Laval, czy kto inny, żadnych innych środków do ocalenia franka nie potrafi wynaleźć.

Można przy tej sposobności wyrazić tylko głęboki żal wobec tych, którzy będąc powołani do obrony zasad demokracji i parlamentaryzmu, przez swoją nieopatrzną i krótkowzroczną grę wypaczają go i przemieniają w karykaturę.

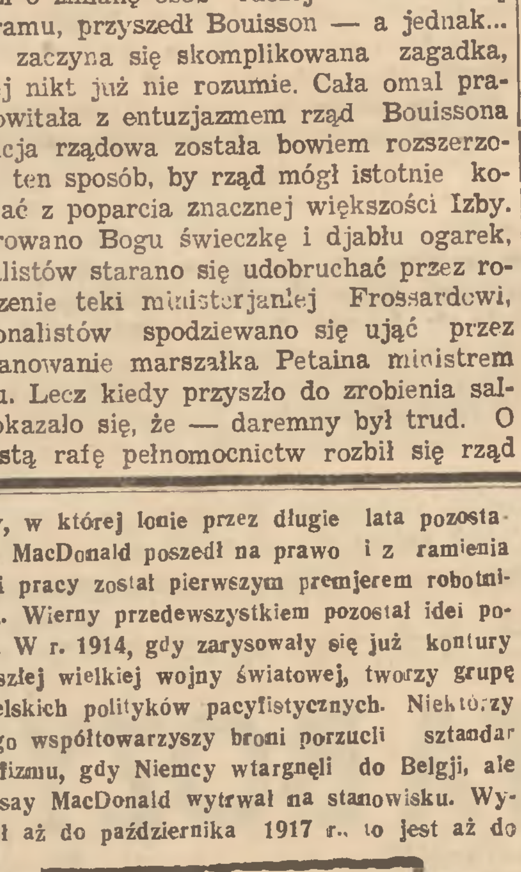
A jakie jest do pomyślenia wyjście z sytuacji? Chyba tylko złudzeniem jest nadzieja, że w takich warunkach którykolwiek rząd czegoś wielkiego dokazać będzie w stanie. w stanie. Francja zdaje się jednak wkracza na drogę, której poszczególnemi etapami są: rozwiązanie parlamentu i — prędzej czy później — reformy ustrojowe. **H. P.**

Tragedja MacDonalda

Kraków, 6 czerwca

Dni gabinetu MacDonalda są policzone. Wybory do parlamentu angielskiego odbędą się prawdopodobnie w jesieni br., a partja konserwatywna, która tolerowała dotychczas MacDonalda jako premjera, nie chce do tego dopuścić, by akcję wyborczą obciążono takim balastem, jakim dla konserwatystów stał się MacDonald. Czy MacDonald obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, — na co się wcale nie zanosi, — czy też stanowisko kanclerza tajnej pieczęci, dowiemy się w najbliższych dniach, w każdym razie z urlopu, na który teraz się wybiera, na stanowisko premjera już więcej nie wróci. MacDonald zostanie unieszkodliwiony w sposób mniej lub więcej honorowy. Zamknęła się tragedja człowieka, który miał najlepszą wolę, który był święcie przekonany, że działał nietylko dla dobra swej ojczyzny, lecz całej swej ludzkości, który słusznie siebie uważał za misjonarza pokoju i sprawiedliwości.

Tragiczną nawskróś była ta omyłka życiowa MacDonalda, ale następstwa jej fatalne były nietylko dla Anglji, ile przedewszystkiem dla świata całego, a zwłaszcza dla idei pokoju, której Mac Donald chciał służyć. Karjerę polityczną rozpoczął pod skrzydłami twórcy niezależnej partji pracy Keira Hardi'ego, przywódcy górników angielskich. Razem ze swym nauczycielem płynął podczas wojny burskiej przeciw prądowi, narażając się na to, że okrzyczano go jako zdrajcę. MacDonald nie ulęki się teroru ulicy i prowadził nadal nieustraszenie wojnę z wojną. Niezależna partja pracy, której był współtwórcą, mocno się zradykalizowała, zaczęła kokietować nawet komunizm i zmuszona była do wystąpienia z Labour Party, w której łonie przez długie lata pozostawała. MacDonald poszedł na prawo i z ramienia partji pracy został pierwszym premjerem robotniczym. Wierny przedewszystkiem pozostał idei pokoju. W r. 1914, gdy zarysowały się już kontury przyszłej wielkiej wojny światowej, tworzy grupę angielskich polityków pacyfistycznych. Niektórzy z jego współtowarzyszy broni porzucli sztandar pacyfizmu, gdy Niemcy wtargnęli do Belgji, ale Ramsay MacDonald wytrwał na stanowisku. Wytrwał aż do października 1917 r., to jest aż do



momentu, w którym doszedł do przeświadczenia, że jego ojczyzna angielska znajduje się w niebezpieczeństwie. Wycofał się wtenczas z areny politycznej, ale po traktacie wersalskim porzucił rezerwę i usiłował przekonać opinję publiczną, że przecież miał rację. MacDonald staje na czele odłamu społeczeństwa angielskiego, który uważał za swój obowiązek naprawić krzywdę wyrządzoną Niemcom. Gdy z ramienia partji pracy zostaje pierwszym premjerem robotniczym, wygłasza w Genewie, broniąc protokołu genewskiego, mające- go narzucić światu ideę arbitrażu, jako jedynego środka likwidowania konfliktów międzynarodowych, mowę, w której wskazał na „próżne" krzesła w areopagu narodowym, niezajęte jeszcze przez Niemcy. Wymownie bronił MacDonald koncepcji równouprawnienia Niemiec, bo święcie wierzył, że jeśli naprawi się krzywdę wyrządzoną Niemcom przez traktat pokojowy, Niemcy staną się czynnikiem pokoju. MacDonald wierzył w dobrą wolę Niemiec nawet po zwycięstwie hitleryzmu, a z ust jego nie padło ani jedno słowo protestu przeciwko prześladowaniu pacyfistów niemieckich, Żydów i socjalistów. MacDonald wprost z uporem manjaka wierzył dalej w dobrą wolę Niemiec a chociaż z rozmaitych stron go ostrzegano, nie przestawał powtarzać, że być może nie ma racji, ale ma wytknięty cel, a celem tym jest rozbrojenie, do którego dążyć musi za wszelką cenę.

A gdy się przekonał, że przez całe życie hołdował straszliwej omyłce, zbuntował się, wydał tzw. „Białą Księgę" i napisał głośny swój artykuł w swym organie partyjnym. MacDonald przekonał się, że Niemcy mają już flotę powietrzną, która jest silniejszą od floty powietrznej Anglji i że gorączkowo budują krążowniki i łodzie podwodne. Gdy doszedł do przekonania, że zbrojenia niemieckie mogą się stać groźne nietylko dla Francji, ale i dla Anglji, rozczarował się zupełnie do Niemiec i zaczął ich karcić, a nawet przyklasnął polityce zbrojeń angielskich. Patrjotyzm zwyciężył w nim ślepego dogmatyka i abstrakcyjnego pacyfistę.

Było już jednak zapóźno. MacDonald stał się niemożliwym. Tragedja jego została zamknięta. Tragedja omyłki szlachetnego człowieka, ale niebezpiecznego utopisty. Wybory się zbliżają, a kampanji wyborczej nie przeprowadzi już Mac Donald. (K)

Postęp i rozkwit w każdej dziedzinie

Kolonizacja Żydów niemieckich — Ruch budowlany w miastach — Rozwój przemysłu palestyńskiego

Sprawozdanie Agencji Żydowskiej dla Komisji Mandatowej

Przechodząc do działalności Centralnego Biura dla kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie, sprawozdanie Agencji Żydowskiej, przedłożone Komisji Mandatowej, stwierdza, że od czasu założenia tego biura w październiku 1933, stało się ono najważniejszym ośrodkiem dla koordynacji i realizacji akcji pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec na obszarze Palestyny.

Najważniejszem zadaniem, które biuro miało rozwiązać, była kwestja mieszkań dla imigrantów z Niemiec. Z tem się łączyła sprawa odpowiedniej repartycji imigrantów do wsi i miast. Biuro dokłado starań, aby skierować na wieś możliwie największą liczbę uchodźców. W mieszkania zaopatrzono około 3.000 osób, oprócz specjalnych urządzeń dla 500 uchodźców. Uchodźcy uzyskali na ten cel kredyt na lat 15 na 4 proc. rocznie. Grupy robotnicze uczestniczyły w świadczeniach w wysokości 20—30 proc. kosztów robocizny.

Wiele uwagi biuro poświęcało sprawie przewarstwowienia zawodowego uchodźców niemieckich. Specjalne wykształcenie techniczne uzyskało 600 imigrantów. Na roli osiedlono z powodzeniem około 1000 rodzin.

Do końca 1934 Centralne biuro wydatkowało na akcję pomocy Żydom niemieckim około 132.000 funtów. Ogółem z pośród ogólnej liczby 16.232 niemieckich imigrantów (od początku 1933) osiedlono na roli około 3.000. W Tel Awiwie, Jerozolimie, Hajfie i Jaffie mieszka obecnie około 200 tysięcy Żydów, t. j. dwie trzecie całego jiszuwu. W ciągu roku sprawozdawczego samorząd tel awiwski udzielił 2.113 zezwoleń budowlanych na objekty o 429.000 metrach kwadratowych przestrzeni mieszkalnej. Koszta budowy wyniosły około 3 i pół miljona funtów. Znaczny ruch budowlany zaznaczył się też w innych miastach. Pomimo to brak mieszkań dotkliwie daje się we znaki. Liczba żydowskich robotników budowlanych w Jerozolimie, Tel Awiwie i Hajfie wzrosła z 3.595 Wzrosła też liczba arabskich robotników, zatrudnionych w żydowskich przedsiębiorstwach budowlanych (w samej Jerozolimie o 600).

W styczniu 1935 w 3 wspomnianych miastach było w budowie przeszło 1000 nowych budynków żydowskich.

Kredytów budowlanych udzielono na 7—8 proc rocznie. Bankt hipoteczny, założony przez Keren Hajesod, w okresie sprawozdawczym udzielił kredytów na sum 745.000 funtów wobec 147.000 funtów w r. 1933. Południowo afrykańskie towarzystwo „Binjan" udzieliło kredytów na sumę 81.000 funtów głównie w Hajfie.

W roku finansowym 1934-35 budżet miasta Tel Awiw wyniósł 305.000 funtów wobec 196.000 funtów w roku poprzednim. Budżet Tel Awiwu stanowi 62 proc. sumy wszyskich budżetów samorządowych w Palestynie.

Znaczny postęp zaznaczył się również w Jerozolimie, Hajfie i Jaffie. Według liczb szacunkowych pobory ściągane przeciętnie z głowy ludności żydowskiej, są trzykrotnie większe, niż wśród ludności arabskiej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

W r. 1934 założono nowych 170 zakładów przemysłowych przeważnie z inicjatywy nowo przybyłych imigrantów. Do ważniejszych zakładów przemysłowych należy: Fabryka wyrobów metalowych (Akko), cegielnia (Hajfa), przetworów oliwy (Hajfa), huta szklana (Riszon Lezion), fabryka przyborów litograficznych (Bnej Brak), fabryka drutu (Kirjat Arjeh w pobliżu Petach Tikwah), fabryka odlewów żelaznych i t. d.

Pozatem buduje się szereg innych zakładów przemysłowych, jak fabrykę mebli, konserw, szkła cegielnie i t. d.

Nowe zakłady przemysłoweześrodkowane są głównie we wsiach żydowskich w pobliżu Tel Awiwu. Większe zakłady przemysłowe koncentrują się dokoła Hajfy. Również w Jerozolimie zaznaczyło się ożywienie rozwoju przemysłowego. Na ogół zaznaczył się postęp we wszystkich dziedzinach przemysłu żydowskiego, aczkolwiek brak rąk roboczych rozwój ten hamował.

Na początku roku 1935 Agencja Żydowska przeprowadziła ankietę wśród 369 zakładów przemysłowych, stwierdzając, że zatrudnienie w tych zakładach wzrosła w ciągu roku o 16'5 proc. Ogółem zatrudnionych jest w przemyśle około 25.000 osób (pracodawców i pracowników) wobec 10.968 w r. 1930, oraz około 1.900 w r. 1921.

Związek przemysłowców w Palestynie liczy przeszło 600 członków i poza Tel Awiwem posiada oddziały w Hajfie i Jerozolimie. Departament Handlowo Przemysłowy Agencji Żydowskiej wspólpracuje ściśle ze związkiem przemysłowców.

Tow. Elektryczne Rutenberga znacznie rozszerzyło swą działalność. Liczba konsumentów prądu elektrycznego wzrosła z 22.000 w roku 1933 do 35.000 w r. 1934. Produkcja prądu wzrosła z 20 do 34 miljonów kilowat. Towarzystwo buduje nową stację elektryczną w Hajfie (W międzyczasie stacja ta już została uruchomiona. — Uwaga Red.)

Na początku 1935 r. Towarzystwo Rutenberga emitowało w Londynie nowe akcje na sumę — 1,020.000 funtów. Subskrybcja została pokryta dziesięciokrotnie. Towarzystwo eksploatacji Morza Martwego (Koncesja Nowomiejskiego) w r. 1934 znacznie rozszerzyło swą działalność. Produkcja potasu wynosi 25—30 tysięcy tonn wobec 10 tysięcy tonn w roku 1933. Rozpoczęto też prace na wybrzeżu południowem Morza Martwego, gdzie rząd oddał do dyspozycji obszar 60 kilometrów kwadratowych, t. j. trzy razy tyle, co na odcinku południowym. Zbyt kieruje się głównie do Anglji, następnie do krajów imperjum brytyjskiego i inn. Towarzystwo to dostarcza 75 proc. brytyjskiej produkcji bromu. W wyniku żmudnych prac eksperymentalnych Towarzystwo produkuje nowe rodzaje nawozów sztucznych, do stosowanych do potrzeb uprawy owoców cytrusowych i innych gałęzi rolnictwa palestyńskiego.

Na początku r. 1935 Towarzystwo Eksploatacji Morza Martwego emitowało w Londynie nowe akcje na sumę 350.000 funtów.

Znaczny jest też rozwój fabryki cementu „Neszer" oraz fabryki oliwy „Szemen".

Amerykański Komitet Gospodarczy dla Palestyny kontynuował swą działalność w zakresie informowania imigrantów o różnych możliwościach inwestycyjnych w handlu i przemyśle. 1134 kapitalistów, którzy zasięgnęli informacyj Komitetu, dysponowali kapitałem powyżej 4 miljonów funtów.

Od 26 kwietnia do 5 czerwca 1934 r. odbyły się w Tel Awiwie czwarte Targi Lewantyńskie z udziałem 600.000 zwiedzających, t. j. dwa razy więcej, niż w r. 1932. Na targach były reprezentowane 32 kraje. Ogólna liczba wystawców wyniosła 2217, w tem 321 wystawców miejscowych.

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik" 1935

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

68

Hrabia nie oglądał się jednak za nikim. Na pagórku opodal karczmy zatrzymał się, patrząc wokoło na topolskie pola, które jak okiem sięgnąć, rozpościerały się w dolinie otulonej potężnym ciepłym całunem śniegu. Niekończąca się biel rozciągała się aż hen do błękitnego horyzontu, tonącego we mgle. Na całej tej białej płaszczyźnie nie widać było ani zwierzęcia żadnego, ani żadnej istoty ludzkiej. Zielone łąki, pola zasiane oziminą, drzemały sennie pod puszystą i ciepłą powłoką śnieżną. Takie zamarznięte potoki, które można było rozpoznać po krzaczastych brzegach, zmieszały się z olśniewającą dalą, gubiąc się w niej, tak, że wydawało się wkońcu, jakgdyby cały świat zamienił się w jedną białą płaszczyznę. Jedynie kilka białych brzóz kołysało się nabożnie, strząsając śnieg z delikatnych gałęzi, a tu i ówdzie zlatywały czarne gawrony, znacząc na śniegu ślady swych kroków.

Długo stał hrabia wpatrzony w swoją tonącą w bieli posiadłość. Zupełnie taksamo wyglądać będzie wszystko nazajutrz po jego śmierci. Tak to wszystko wyglądało przed wielu setkami lat, zanim jeszcze przodkowie jego wzięli wieś w posiadanie, i taksamo będzie wyglądało po wielu setkach lat, gdy z rodu Widowskich śladu na ziemi nie pozostanie... Tylko ludzie zmieniają odzież — ten nosi taki a ten inny uniform. Uniform ziemi zawsze jest tensam.

Długo wpatrywał się hrabia w swoje Topole, jakgdyby pragnął je zabrać z sobą w nieznane światy, do których wybierał się. I rzecz dziwna — teraz dopiero odczul, że rzeczy niemożliwe, rzeczy nie do pomyślenia stały się możliwe, stały się do pomyślenia. Wcale mu to nie przyszło z trudem, przeciwnie, było to samo przez się dla niego zrozumiałem, że aż zdziwił się, że kiedyś mogło być inaczej: kochał przecież swoje Topole — lecz nie śniegiem okryte pola, nie ptaki u jego stawu! Jego Topole, to były małe, niskie, napoły zapadłe chaty, pokryte teraz opadłem listowiem, widocznem z pod śnieżnej pokrywy. Jego Topole, to były strzechy słomiane, na których teraz leżały całe poduszki śniegu i ciepłe, przytulne obłoki dymu, unoszące się z niskich zakopconych kominów. Jego Topole — to była wydeptana w śniegu ścieżka, prowadząca do kościoła i do karczmy, to byli chłopi, mieszkający tam w dole. Były to dzieci rodu Widowskich — dzieci wsi Topole, zupełnie tak, jak on. Chłop czy krowa z Topól były w całym kraju znane. Jakże się to stać mogło, że on — pan na Topolach, któremu przodkowie powierzyli losy tego kawałka ziemi, tak bardzo oddalił się od swoich własnych ludzi? Zaszło tu jakieś grube nieporozumienie, które należało czemprędzej usnnąć, bodaj w ostatniej chwili, zanim jeszcze zapóźno będzie. Do grobu nie chciał tego zabrać!

I oto stała się rzecz niemożliwa — jaśnie wielmożny pan hrabia Widowski, w mundurze galowym napoleońskiego oficera, wszedł do pierwszej lepszej wiejskiej chaty, którą napotkał w drodze powrotnej do domu.

Uczynił to w najlepszym zamiarze — chciał być ojcem dla swoich „dzieci". Chciał zapytać, czego im brak w zimie, czy mają dosyć ziemniaków, dość paszy dla bydła, dość drzewa na opał. Przyszedł z mocnem postanowieniem, by powiedzieć im, że dotąd panowało nieporozumienie, i że od tej chwili wszystko ułoży się inaczej, musi się inaczej ułożyć.

Młodsi chłopi znajdowali się przy robocie w lesie. Chata pełna była bab, dzieci, bydła, prosiaków i cieląt, które spowodu zimna wzięto do mieszkania, by ogrzać się ich parą. Przy palenisku krzątało się kilku starców. Smród i gęste wyziewy pozbawiły hrabiego oddechu. Miał uczucie, jak gdyby niewidzialna ręka chwyciła go za gardło, by go zdusić.

Ludzie własnym oczom nie dowierzali, gdy ujrzeli „jaśnie wielmożnego pana" — postrach i zmorę ich nędznego żywota — zjawiającego się we własnej osobie w chacie, w pełnym uniformie. — Wzburzyła się potępiona krew wielu pokoleń niewolników, poruszona sygnałem niebezpieczeństwa. Ciała ich czuły jeszcze dobrze uderzenia bata, które spadły na ich własne ciała i ciała ojców, dawno już leżących w grobie. I wszyscy razem, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, nagle rzucili się na ziemię, twarzą zaryli się w glinianą podłogę, wyjąc

Trybuna przedkongresowa

Przeciw Lucernie

Wyznaczenie Lucerny jako miejsca obrad XIX Kongresu Sjońskiego nie wywołało zbytniego entuzjazmu w kołach sjonistycznych. Podobno palestyńscy członkowie Egzekutywy sjońskiej wyrazili żywe niezadowolenie spowodu uchwały Egzekutywy londyńskiej, domagając się cofnięcia uchwały i wyznaczenia Kongresu w jednem z miast czechosłowackich.

Sprawie tej poświęca „Haarec" artykuł wstępny pióra dra Glücksona, który bardzo ostro występuje przeciwko zwołaniu Kongresu do Lucerny, pisząc, że gorszej uchwały Egzekutywa nie mogła powziąć.

„Absolutnie niepodobna zrozumieć — wywodzi dr. Glücksohn — jakiemi względami kierowała się Egzekutywa w wyborze najdroższego kraju w Europie i jednego z najdroższych miast w tym kraju, jako miejsca obrad Kongresu Sjońskiego. Lucerna nie jest miastem jak każde inne miasto, nie jest to ośrodek przemysłowy i robotniczy, ani nie jest siedzibą szkół wyższych, gdzie znajdują się studenci o średniej stopie życiowej, i t. p. Ogólna stopa życiowa tego miasta podyktowana jest jej charakterem jako centrum turystycznego warstw zamożnych. Nie odpowiada przeto Lucerna możliwościom Kongresu Sjońskiego, jego delegatów, urzędników, dziennikarzy i zwyczajnych gości. Ruch sjoński nie jest ruchem bogaczy, a Kongres Sjoński oddawna już przestał być monopolem ludzi majętnych, odwiedzających w lecie zdrojowiska i bady europejskie. Rzecz niezmiernie dziwna, że właśnie Egzekutywa robotnicza i demokratyczna wybrała tak „arystokratyczne" miejsce dla obrad Kongresu. Dlaczego też ma się trudzić przeważającą większość delegatów kongresowych, pochodzących z Europy wschodniej i środkowej, ażeby udawali się do dalekiej Szwajcarji? Dlaczego narażać ich na stratę czasu i pieniędzy, i na tak daleką podróż?"

Przeciw Lucernie i wogóle Szwajcarji przemawia, zdaniem autora, jeszcze jeden wzgląd, a mianowicie szerzące się coraz bardziej w Szwajcarji niemieckiej nastroje hitlerowskie. Bezpowrotnie minęły idyliczne czasy pierwszych kongresów sjonistycznych, kiedyto słychać było na ulicach okrzyki „Hoch die Juden, hoch die Zionisten!" Teraz otaczać będzie kongres sjonistyczny atmosfera niechęci i nienawiści. Czyż na to mamy jechać do Lucerny? — zapytuje autor.

W konkluzji wskazuje dr. Glücksohn na jeden tylko kraj w Europie, znajdujący się w pobliżu wielkich środowisk żyd., w którym ustrój demokratyczny nie jest jeszcze pojęciem pozbawionem treści. Krajem tym jest Czechosłowacja. Wprawdzie i ona nie jest zupełnie wolna od mikrobów nazistycznych — Arkadji takiej niema już dzisiaj na świecie, — ale zawsze mogą się tam jeszcze Żydzi czuć równouprawnieni. Toteż trudno zrozumieć, dlaczego mamy wędrować do krajów zatrutych doktryną rasistowską, gdzie nie będziemy mile widzianymi gośćmi, zamiast udać się do Czechosłowacji, gdzie duch ludzi w rodzaju Masaryka i Benesza jest jeszcze czynnikiem żywym i twórczym?

Wprawdzie — powiada dr. Glücksohn — spotkało nas w Pradze podczas XVIII Kongresu pewne rozczarowanie ze strony tamtejszej prasy, która nietylko nie okazała zbytniego entuzjazmu dla Kongresu, ale nawet poddała Kongres dość ostrej krytyce. Jednakże sprawiedliwość każe przyznać, że przebieg Kongresu praskiego nie był zbyt budujący i nie mógł wywołać entuzjazmu u obserwatora z zewnątrz. Burzliwe starcia pomiędzy rewizjonistami i ich przeciwnikami w kuluarach gmachu kongresowego były nawet przedmiotem interpelacji w praskiej radzie miejskiej, co również nie przyczyniło się do wzrostu naszego autorytetu. — Jednakże mamy głęboką nadzieję, że Kongres XIX nie będzie przypominał Kongresu XVIII, toteż ujemne wrażenie, jakie pozostawił ostatni Kongres, nie będzie rzeczą wiecznie trwałą. Zresztą, Praga nie jest jedynem miastem wchodzącem w rachubę, w Czechosłowacji.

Dr. Glücksohn wątpi wprawdzie, czy głos opinji i prasy sjonistycznej zdoła wpłynąć jeszcze na Egzekutywę w kierunku zmiany decyzji. Takiego wpływu nie ma jeszcze nasza opinja publiczna nawet za czasów tej demokratycznej Egzekutywy. Toteż z rezygnacją stwierdza tylko autor powszechne przekonanie, wyrażające się w słowach, że gorszej uchwały Egzekutywa nie mogła powziąć.

(az).

Zaszczytne wyróżnienie prof. Brodetzkiego

Londyn ŻAT. W Liverpoolu odbył się zjazd Związku Profesorów Wyższych Uczelni w Anglji. Na prezydenta związku, liczącego przeszło 1600 członków, wybrany został prof. Selig Brodetzki, kierownik londyńskiego departamentu politycznego Egzekutywy Agencji Żydowskiej. Prof. Brodetzki wykłada matematykę na uniwersytecie w Leeds.

Prof. Brodetzki udaje się do Grenoble, gdzie reprezentować będzie Związek Profesorów Wyższych Uczelni w Anglji na mającym się tam odbyć w drugim tygodniu czerwca międzynarodowym zjeździe uniwersyteckim.



Wysokie odznaczenie prezesa Rady Gmin Żydowskich w Anglji

Londyn (ŻAT). Legja kombatantów Żydów w Anglji wydała przyjęcie na cześć prezydenta Board Of Deputies Neville Laski z okazji objęcia przezeń urzędu sędziego miejskiego w Burnley. (Neville Laski brał udział w walkach armji angielskiej na froncie zachodnim w randze kapitana).

Mówcy podkreślili doniosłość faktu, że Żyd, który piastuje przytem tak eksponowane stanowisko w życiu żydowskiem, uzyskał tak zaszczytną nominację. Ogólna liczba sędziów miejskich w Anglji nie przekracza 75.

Neville Laski w przemówieniu swem wskazał, że nominacja, jaką go zaszczycono, jest zarazem odznaczeniem ogółu żydowskiego w Anglji, który zdaje sobie sprawę, że oddycha powietrzem wolności i równości.

Antysemici meksykańscy domagają się konfiskaty fabryk żydowskich

Mexico City ŻAT. „Złote Koszule" — antysemicka organizacja meksykańska — doręczyła prezydentowi Cardenas'owi petycję, która wzywa rząd do pozbawienia Żydów obywatelstwa, konfiskaty ich fabryki i zakazu uczestniczenia w działalności politycznej. Petycja była, rzekomo, opatrzona w 200.000 podpisów.

Rząd meksykański do tej pory zajmował zdecydowanie negatywne stanowisko wobec „Złotych Koszul". Narodowe Stronnictwo pro-rządowe zabroniło swym członkom przynależności do „Złotych Koszul".

Ilu lekarzy Żydów musiało opuścić Niemcy

Berlin (ŻAT). „Deutsche Aerzteblatt" donosi, że w ciągu ostatnich lat opuściło Niemcy 1307 lekarzy nie-aryjskich. Trzecia część tej liczby wyjechała do Palestyny, reszta zaś do różnych krajów Europy, Ameryki, Afryki i Azji.

Zebranie hebrajskiego Pen-Klubu

Warszawa. Ż. A. T. W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie hebrajskiego Pen- Klubu w Polsce, pod przewodnictwem p. Hilela Cejtlina Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył sekretarz p. Jehuda Warszawiak. Po obszernej dyskusji uchwalono m. in. zorganizować w pierwszą rocznicę zgonu Ch. N. Bialika akademję żałobną w Warszawie, jak również zwrócić się do organizacyj narodowych w całej Polsce, aby w dniu tym urządziły wspólne akademje żałobne.

Uchwalono też przystąpić do wydania publikacji literackiej, która odzwierciedlić ma obecny stan literatury hebrajskiej w Polsce. W tym celu wybrano specjalną komisję. Po wyrażeniu uznania sekretarzowi J. Warszawiakowi, wybrano prezydjum Pen- Klubu w składzie: Hilel Cejtlin (przewodniczący), M. Szoham (wice-przewodniczący) i J. Warszawjak (sekretarz).

---

na całe gardło:

— Ola Boga, litości!

Przez długą chwilę panowała śmiertelna cisza dokoła.

Nagle wybuchły krzykliwym płaczem dzieci, które rozbiegły się po całej izbie. Nawet cielęta i prosiaki, które spowodu zimna pod jednym dachem gnieździły się wraz z mieszkańcami, skupiły się przerażone, jakby wiedzione instynktem, tworząc zbitą masę. Kilku schorzałych starców z impetem zerwało się z barłogu, jakby cudem odzyskało siły. Wspierając się na laskach, pokuśtykali w stronę hrabiego, rzucając się na ziemię.

Gdy oczy jaśnie wielmożnego pana nareszcie przywykły do gryzącego czadu zadymionej izby, ujrzał pan hrabia u stóp swoich tylko grzbiety i ręce, wyciągnięte ku niemu błagalnie:

— Litości, ola Boga!

— Powstańcie... Nic wam złego nie zrobię.. Chciałbym się z wami pojednać.. Chcę być dobry dla was... — tak dyktowało mu serce i rozum. A jednak z ust wyrwały mu się słowa:

— Osły, bydlęta! Koń mój ma więcej rozumu od was!

Poczem szybkim krokiem przeszedł poprzez zgięte grzbiety i szybko wydostał się na próg chaty, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

— A widzisz! Na cóż czekasz jeszcze głupcze? — krzyknął gniewnie na idącego obok psa, poczem zacisnął zęby i wrócił milczący do domu.

W domu zdjął ze ściany dubeltówkę i przywoławszy Tytusa, poprowadził go na brzeg zamarzłego stawu, gdzie latem strzelał do ptactwa.

Pies stał się niespokojny. Raz jeszcze po raz ostatni, ożywił się. W młodzieńczym zapale skakał dokoła swego pana, zarazem jednak zaskomlał żałośnie, usiłując spojrzeć swemu panu w oczy. Hrabia uporczywie unikał spojrzenia zwierzęcia. Zwiększało to jeszcze niepokój Tytusa. Pies starał się uciec, pan jednak surowo przywołał go spowrotem. Powolnym krokiem przybliżał się Tytus, ledwie łażąc na łapach i z najwyższym wysiłkiem szedł prosto przed oblicze hrabiego. Dyszał ciężko, a lśniące ślepia wyłaziły mu niemal z orbit. Nagle strzał huknął nad białym stawem. Lecz tym razem nie padła dzika kaczka — padł buldog Tytus.

Lokajowi swemu, który nosił przezwisko „Anioł Śmierci", polecił hrabia udać się na wieś i przenocować u krewnych. Lokaj ociągał się, musiał jednak ulec rozkazującemu spojrzeniu pana i usłuchać rozkazu podobnie jak Tytus.

Nagle, pośród nocy, rozległ się na wsi głos dzwonu. Chłopom bardzo nie chciało się wyłazić z pod ciepłej pościeli. Na dworze panował srogi mróz. Kiedy z wielką niechęcią wyjrzeli ze swoich chałup, ukazała im się na tle białej mroźnej nocy straszliwa łuna. Biały pałac w parku stał w płomieniach.

Chłopi bali się podejść bliżej. Nie chcieli mieć nic wspólnego z białym pałacem! Przeważna część chłopstwa wlazła z powrotem pod ciepłe pierzyny. Kilku tylko pobiegło na ratunek, ale i ci nie mogli zbliżyć się do płonącego gmachu. Potem opowiadali ludziom, że na własne oczy widzieli całe gromady czarnych djabłów, wylatujących z płomieni. — Z przestrachu więc uciekli. W rzeczywistości były to gęste czarne słupy dymu, unoszące się z nagromadzonej smoły, którą hrabia Widowski kazał niedawno przynieść od smolarza, by naprawić dach. Teraz buchały z nich kłęby gęstego dymu — spośród białej sali balowej, gdzie zamknął się hrabia Widowski, w mundurze napoleońskiego oficera.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Żydowskie“ posiedzenie Rady m. Krakowa

Walka o stanowisko trzeciego wiceprezydenta miasta

Kraków, 6 czerwca.

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Rady m. Krakowa, na którem uchwalono wniosek Zarządu miasta o zniesienie trzeciej wiceprezydentury, podajemy poniżej w streszczeniu znakomite przemówienia radnych sjonistycznych tow. dra Ignacego Schwarzbarta i tow. dra Judy Zimmermanna, wysłuchane przez Radę wśród powszechnego zainteresowania. Jako pierwszy mowca wystąpił prezes Klubu narodowo- żydowskiego tow. dr. Schwarzbart, wywodząc w słowach pełnych godności i umiaru m. in.:

Przemówienie radnego Dra I. Schwarzbarta

Kiedy uczestniczyłem przed kilku miesiącami w posiedzeniu pośmiertnem ku czci błp. p. wiceprezydenta dra Landaua, nie przyszło mi na myśl, że już niedługo potem znajdę się w sytuacji przykrej, w jakiej jestem dzisiaj.

Klub, który reprezentuję, skromny liczebnie, ale reprezentujący najpoważniejszy odłam ludności żydowskiej, od samego początku, kiedy tutaj weszliśmy, prowadził politykę umiaru, dążącą do harmonijnej współpracy. Zawsze chcieliśmy szukać tego, co jest celem każdej konkretnej polityki, — to jest porozumienia.

Tymczasem wniosek dzisiejszy zamyka pewien okres polityki Zarządu miasta w stosunku do ludności żydowskiej i stawia nas w sytuację, którą bliżej określić muszę.

Wniosek ma dwa oblicza, jedno ujawnione i drugie nieujawnione. Przypatrzmy się wpierw argumentom referenta.

Proszę uprzytomnić sobie kilka faktów i z nich wyciągnąć konsekwencje. W kwietniu r. 1935, a więc 6 tygodni temu, uchwalaliśmy budżet miejski. Wówczas jeszcze nie dojrzało doświadczenie oszczędnościowe, które dojrzało obecnie. Gdy komisje zastanawiały się nad budżetem gminnym, zarząd z wnioskiem tym nie przyszedł, lecz wstawił pozycję na stanowisko III-go wiceprezydenta. Świadczy to o tem, że kilka tygodni temu to doświadczenie rzekome jeszcze nie istniało.

Gdy przed kilku miesiącami ze strony lewej postawiono wniosek o ustanowienie dwóch stanowisk wiceprezydentów, reprezentanci większości polemizowali z tem stanowiskiem, twierdząc, że kwota kilkunastu tysięcy przy budżecie kilkunastomiljonowym nie odgrywa roli i jest kroplą w morzu. My przyłączyliśmy się do tej argumentacji.

Czy w krótkim czasie stosunek 16-miljonowego budżetu do 11-tysięcznej pozycji nagle się zmienił? Czy wśród setek pozycyj budżetu tę właśnie pozycję musi się skreślić ze względów oszczędnościowych?

Twierdzi pan referent, że przekona się drogą eksperymentu, że prezydjum da sobie radę przy pomocy dwóch wiceprezydentów miasta. Organizm ludzki jest bardzo wytrzymały. Potrafi się akomodować do różnych możliwości, a nawet do granic niemożliwości. Nie ubliżając członkom prezydjum miasta, muszę podkreślić, że mam informację, że członkowie prezydjum są tak przeciążeni pracą, iż nie można ustalić granicy, czy interes publiczny nie jest naruszony, czy podołają wszystkim obowiązkom. Zdaniem mojem, granice zostały przekroczone, a prezydjum miasta zostało przeciążone pracą.

Liczba wiceprezydentów miasta, która przed wojną wynosiła dwóch, z biegiem czasu doszła w miarę powiększania obszaru miasta i wzrastania ludności, oraz zwiększania się agend zarządu miejskiego do czterech. Rozrost miasta czynił koniecznem powiększenie liczby odpowiedzialnych kierowników administracji miejskiej. Po ostatnich wyborach liczbę wiceprezydentów zgodnie z postanowieniem ustawy samorządowej ustalono na trzech. We wniosku zarządu miasta i w wywodach p. referenta nie znaleźliśmy jakiejkolwiek podstawy rzeczowej, któraby służyła na poparcie tego wniosku. Gdyby wniosek ten postawiono na platformie dalekiej od kalkulacji partyjno- politycznej, podporządkowalibyśmy mu się może, ponosząc ofiarę ze swego prestiżu i uczucia, bo są argumenty rzeczowe, które muszą być uznane, powiedzielibyśmy może wówczas, że jakkolwiek mamy prawo do posiadania reprezentanta w Zarządzie miasta i z niego nie rezygnujemy, jednak poddajemy się i z przedłożonych nam argumentów rzeczowych wyciągamy obywatelskie konsekwencje. Tu jednak rzeczowych argumentów niema, a gdy one odpadają, nasuwa się całkiem proste pytanie: Gdzie leży przyczyna tej zupełnie niepotrzebnej reformy, która wywoła rozgiątrzenie, utrudnia współpracę na terenie Rady i obciąża prezydjum miasta?

Zastanawiając się nad tem pytaniem, dochodzimy do drugiego oblicza tej sprawy.

Mowca cytuje ustęp z wydanej niedawno broszury referenta wniosku prof. Kumanieckiego, zawierającej komentarz do nowej ustawy konstytucyjnej. Autor wspominał tm o tzw. kryptodyktaturze. Nawiązując do wywodów autora, mowca stwierdza, że zachodzą tu pewne kryptomotywy, motywy niewypowiedziane, które kryją się za wnioskiem Zarządu miasta. Artykuł dziewiąty nowej konstytucji zapewnia wszystkim obywatelom państwa pełne równouprawnienie, bez względu na pochodzenie, wyznanie i narodowość. Oczywiście nie oznacza to, by zachodził obowiązek wyboru żydowskiego wiceprezydenta miasta. Jednakowoż w Krakowie istniała tradycja od lat 30-tu i nie było merytorycznej potrzeby pozbawiania Żydów tego stanowiska. Mowca pomija argument czysto matematyczny, tzn., że ludności żydowskiej ze względu na jej odsetek słusznie się należy stanowisko wiceprezydenta, jako argument mechaniczny i z tego powodu najsłabszy. Istnieje jednakowoż argument moralny, a jest nim zasada harmonijnego współżycia wszystkich obywateli dla dobra miasta. A ta zasada wzmacnia argument poprzedni. Współżycie to na terenie Krakowa było dotąd przykładne, a społeczeństwo żydowskie nie dało żadnego powodu do dokonania tego symbolicznego capitis deminutio, jakiego wyrazem jest omawiany właśnie wniosek zarządu miasta. Społeczeństwo żydowskie odczuwa bardzo dotkliwie uczucie goryczy słabego, stokroć gorsze od uczucia goryczy silnego. Uczucie to wypływa nietylko z rozważenia aktualnej sytuacji, że Żydzi pozbawieni będą swego reprezentanta w Zarządzie miasta, ale również z tego, że odczuwa się przestawienie zwrotnicy wśród klubu większości rządzącej, który starał się dotąd akcentować, iż stoi na gruncie zasad artykułu 9 nowej konstytucji, zasad, które znajdowały również mniej dobitny wyraz w poprzedniej konstytucji. Społeczeństwo żydowskie odczuwa wniosek ten jako symptom nowego systemu. Wniosek Zarządu miasta wytwarza podświadomy lęk społeczeństwa żydowskiego, które zastanawia się nad tendencją tego wniosku, pozbawiającego 50-tysięczną ludność miasta reprezentanta w Zarządzie. Społeczeństwo żydowskie zapytuje, dlaczego, cui bono to się dzieje? Chyba nie dla zaoszczędzenia 11.000 złotych w 16-to miljonowym budżecie gminnym. Gdzie jest sens tego wniosku, gdzie racja stanu? Wniosek jest błędny z przyczyn rzeczowych, a mylny i zły z przyczyn politycznych, skierowując niepotrzebnie ostrze przeciw ludności żydowskiej. Mowca nie chce być złośliwym i interpretować słowa referenta, że wniosek Zarządu miasta należy przyjąć „rebus sic stantibus“ w ten sposób, że po pewnym czasie wróci się do ustanowienia trzeciego wiceprezydenta. Po pewnym czasie, gdy społeczeństwo żydowskie potulnie będzie miało czas otrzaskać się z pozbawieniem go wiceprezydenta, przyjdzie się może z wnioskiem o przywrócenie trzeciej wiceprezydentury — dla nie-Żyda, albowiem odebranie tego stanowiska społeczeństwu żydowskiemu — to jest istotny motyw, który wniosek dzisiejszy wydobył na stół prezydjalny. Gorzką pigułkę poda się społeczeństwu żydowskiemu w dwóch ratach: Dziś w formie zasady dwóch wiceprezydentów, a za pół roku lub za rok będzie się wykazywać, że wiceprezydenci są przeciążeni pracą i wobec tego trzeba wrócić do systemu trzech wiceprezydentów.

Wnosek Zarządu miasta jest niezgodny z całą barwą polityczną i zasadą oraz formą współżycia na terenie Rady m. Krakowa, współżycia, które mogło być przykładem dla innych Rad. Wysoki poziom kultury, cechujący krakowską Radę miejską, będzie na szwank narażony przez ukryte motywy, jakie plączą się niewypowiedziane we wniosku, ale są zbyt widoczne i zbyt grubemi nićmi szyte, by mogły być niewidoczne. Polityka każda opiera się na dwóch zasadach: na trzeźwej ocenie realnych warunków i na optymiźmie we walce. Czasem te dwie zasady stoją ze sobą w sprzeczności, gdyż trzeźwa ocena realnych warunków doprowadzić musiałaby do pesymizmu. Czy w tym wypadku także?

Kończąc mowca daje wyraz swemu optymizmowi, że jeśli nie dziś, to może już w krótkim czasie większość rządząca dojdzie do przekonania, że powinna nawrócić z obranej dziś złej drogi, drogi bezcelowej, niepotrzebnej i szkodliwej. Dlatego też cytując jeszcze jeden passus z komentarza dzisiejszego referenta do ustawy konstytucyjnej, rozszerzającego przepis konstytucji, że ani wyznanie, ani pochodzenie nie może stanowić o pozbawieniu praw obywatelskich, mowca apeluje do większości rządzącej o nawrócenie z tej drogi.

Przemówienie radnego Dra Zimmermanna

Radny tow. dr. Zimmermann, nawiązując do wywodów dra Kuśnierza, który krytykował referenta za wstydliwe ukrycie prawdziwych motywów wniosku Zarządu miasta, stwierdza, że omawiany wniosek ma dwóch referentów: jeden z nich podaje oficjalną motywację — oszczędność, a drugi nieoficjalną — antysemityzm. Na wstępie swego z wielką swadą i temperamentem wygłoszonego przemówienia radny dr. Zimmermann zajmuje się stroną prawną wniosku Zarządu miasta. Przedewszystkiem stwierdza mowca, że nie było dotąd w Radzie m Krakowa precedensu, aby — poza wnioskami naglemi, wzgl. jakiemiś drobnemi sprawami — na porządku dziennym znalazł się wniosek bez uprzedniego przejścia przez komisję. Jest to zastanawiające tembardziej, że chodzi o wniosek, którego treść godzi w honor i cześć całej ludności żydowskiej i narusza spokojne współżycie dwóch odłamów ludności miasta. Jest rzeczą niesłychaną, że na porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej w dniu 4 czerwca znalazła się sprawa, uchwalona przez Zarząd miasta zaledwie przed paru dniami, tj. 31 maja. W dodatku referat sprawy porucza Zarząd miasta członkowi Rady z poza swego grona, który referatem swym nikogo nie przekonał, bo albo nie zna prawdziwych motywów, wstydliwie ukrywanych, albo też sam nie chciał ich wydobyć na światło dzienne. Należy wyrazić zdziwienie, że profesor Kumaniecki, znany ze swych liberalnych i demokratycznych przekonań, miał chęć wzgl. dał się zmusić do podjęcia się tego referatu, a nie ten, którego uważam za moralnego sprawcę uchwały Zarządu miasta, to jest przewodniczący klubu radzieckiego BB., którego obowiązkiem było tak prowadzić agendy swego klubu, aby nie doszło do tej smutnej uchwały.

Uchwała ta tembardziej musi boleć Żydów, ileże jest ona wyrazem wstydliwie ukrywanych tendencji przeciwżydowskich w łonie obecnej większości rządowej, która etapami ukróca prawa Żydów (np przy wyborze członka Rady rewizyjnej Kasy Oszczędności, ostatnio przy wyborze wiceprezydentów do Izby handlowej). Mowca rozprawia się z radcą Schreiberem, który stawia interesy klasowe i partyjne wyżej niż interesy żydostwa i jego honoru i wprowadza na teren Rady w tak poważnej i bolesnej sprawie — wesołość graniczącą z cynizmem.

Wracając do prawnej strony wniosku stwierdza mowca, że sam wniosek jest wadliwie sformułowany i na wypadek uchwalenia stwarza próżnię. Wniosek opiewa bowiem, że reasumuje się uchwałę Rady miejskiej z dnia 22 stycznia 1934 r., mocą której ustanowiono trzy stanowiska wiceprezydentów. Na wypadek uchwalenia tego wniosku, zostają wszystkie 3 wiceprezydentury zniesione i żaden wiceprezydent nie może więcej ważnie spełniać swoich funkcyj. Część druga wniosku wypowiada nową zasadę o ustanowieniu dwóch stanowisk wiceprezydentów i dla zrealizowania tej nowej zasady muszą być dopiero rozpisane nowe wybory i te stanowiska obsadzone. Jeżeli uchwała zapadnie w myśl przedłożonych wniosków, powstanie stan bezprawny co do urzędowania obecnych wiceprezydentów. Klub mowcy zaskarży wspomnianą uchwałę i z pewnością wygra sprawę, chociażby przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Pozatem uchwała zawiera w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Oto ustawa samorządowa wylicza imiennie 5 miast, poza m. Warszawą, któ

re mogą mieć 3 wiceprezydentów. Ustawa wspomniana z roku 1933 w art. 38 zapowiada, że do lat 3 wydana będzie nowa ustawa, normująca liczbę wiceprezydentów dla poszczególnych miast. Może zatem zdarzyć się, że nowa ustawa, która ukaże się w ciągu najbliższego roku, na podstawie obecnie powziąć się mającej uchwały zamknie wrota dla m. Krakowa do trzeciej wiceprezydentury raz na zawsze.

Tymczasem nie jest zgodne z prawdą, jakobyście doszli do przekonania, że liczba dwóch wiceprezydentów jest wystarczająca. Faktem jest, że dwaj urzędujący wiceprezydenti są przeciążeni pracą, nie mają czasu do inicjowania jakichkolwiek spraw, ograniczają się do szablonowego załatwiania „kawałków“. Cierpi na tem ludność i cierpią strony, mające coś do załatwienia w Zarządzie miasta, gdyż trudno jest dostać się do cyłonków prezydjum, przeciążonych pracą.

Wniosek Zarządu miasta wznosi ścianę między Żydami a Polakami na terenie Rady miejskiej. Wniosek ten godzi w naszą godność obywatelską i nasz honor narodowy. Posiadając przez 30 lat reprezentanta w prezydjum miasta, Żydzi krakowscy nabyli pewne prawa, zresztą całkiem zasłużone wierną ich służbą obywatelską. W czasie, gdy prezydenci miasta siedzieli w Wiedniu, gdzie byli posłami do parlamentu austrjackiego i przywódcami Koła Polskiego, na barkach wiceprezydenta- Zyda spoczywała troska o dobro miasta i jego rozwój i z zadania tego żydowski wiceprezydent chlubnie się wywiązywał. Tę tradycję Krakowa, datującą się jeszcze z czasów zaborczych, dziś klub większości chce naruszyć. Zaczęło się zaraz po ukonstytuowaniu obecnej Rady, kiedy-to wbrew zasadom sprawiedliwości i zawartemu układowi nie dano Żydom stanowiska ławnika, motywując to okolicznością, że jest żydowski wiceprezydent. Dziś odbiera się Żydom i to stanowisko, jakkolwiek ludność żydowska stanowi 25 procent ogółu mieszkańców miasta i ponosi conajmniej w 45 procentach koszta budżetu gminnego w postaci podatków i świadczeń. Idąc na tej drodze, zmierzacie Panowie do podcięcia zasad praworządności i zrywacie ze szczytną tradycją. Jeśli pragniecie być elitą społeczeństwa, to nie wolno Wam wzorować się na przykładach idących z Zachodu, nie wolno naśladować metod endeckich, stosowanych w mieście Łodzi, nie wolno dać posłuchu panu Kuśnierzowi, który fałszywie przedstawia nastroje ulicy. Na ulicy jest kryzys i nędza, ale brak jest uczucia zoologicznego antysemityzmu, o jakim mówi przedstawiciel Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Społeczeństwo polskie w Krakowie bynajmniej nie żąda pozbawienia Żydów nabytych praw. Toteż Panowie nie powinniście nadużywać prawa silniejszego wobec słabszego, a idąc tą drogą, dajecie ulicy zły przykład obchodzenia prawa i naruszenia konstytucji. Uchwała, jaką macie powziąć, będzie miała głębokie znaczenie i w skutkach będzie bardzo doniosła. Rozniesie się ona dalekiem echem poza Kraków, a Wam z pewnością nie przysporzy chwały, ani nie będzie dobrze świadczyła o obecnym poziomie kulturalnym reprezentacji miasta. Póki jeszcze czas, cofnijcie ten niesłuszny, nieprzemyślany wszechstronnie wniosek, nie bądźcie tymi, którzy odpychają czwartą część mieszkańców miasta od spokojnej współpracy dla dobra wszystkich mieszkańców, uniemożliwiając im udział w Zarządzie miasta i skazując na gorzki chleb opozycji!

Mowy żydowskich radnych BB

Radny Freund stwierdza, że istniała umowa, mocą której Żydom zapewniono stanowisko wiceprezydenta miasta. Jeśli argument oszczędności faktycznie jest motywem wniosku zarządu miasta, to mowca w imieniu dziewięciu radnych żydowskich, wchodzących w skład klubu prorządowego oświadcza gotowość przedstawienia godnego kandydata żydowskiego, który bez etatu zupełnie honorowo będzie spełniał ku zadowoleniu całej ludności miasta funkcje wiceprezydenta. Mowca apeluje o odesłanie wniosku z powrotem do Zarządu miasta, a jeśli to nie nastąpi zapowiada, że radni żydowscy z klubu BB. głosować będą przeciw wnioskowi.

Radny Stempel wskazuje na potrzebę rozbudowy pewnych agend w zarządzie miasta, a to celem należytego zorganizowania turystyki i wzmożenia ruchu budowlanego. Mowca stwierdza, że w okresie rządów endecji przed maje 1926 nie wpadło ówczesnym miarodajnym czynnikom na myśl krzywdzić Żydów przez pozbawianie iż żydowskiego wiceprezydenta. Dziś w obliczu wniosku Zarządu miasta radny Stempel oświadcza, że na wypadek przyjęcia tego wniosku, dalsza współpraca radnych żydowskich z klubem większości będzie niemożliwa.

Radny Geizhals wyraża ubolewanie z tego powodu, że w chwili, gdy cały naród polski spowity jest w ciężkiej żałobie, pojawił się wniosek krzywdzący niezasłużenie żydowską ludność Krakowa. Mowca wyraża nadzieję, że tradycyjna współpraca polsko- żydowska na terenie krakowskiej Rady miejskiej nie dozna przerwy.

Podwójny kryzys zaufania

Nowa panika walutowa w Gdańsku

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

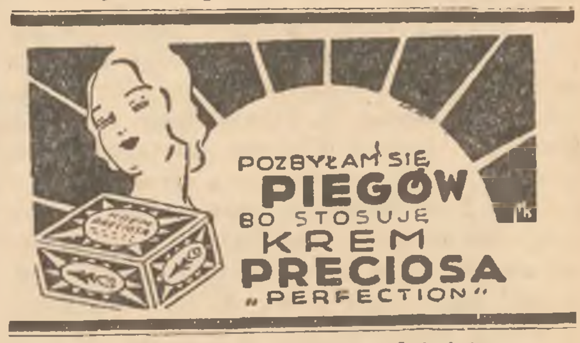
Gdańsk, w czerwcu

Minął miesiąc od czasu, gdy hitlerowski Senat Wolnego Miasta zgotował swym zwolennikom przykrą niespodziankę w postaci dewaluacja guldena. Mimo pozornego spokoju i braku ostrzejszych reakcyj ze strony ludności na rosnącą drożyznę — narodowi socjaliści przypisują to oczywiście dyscyplinie swoich zwolenników — rozwój wypadków rozpoczęty przez dewaluację guldena, nie jest jeszcze wcale zakończony. Dowodem tego służyć może ubiegła niedziela.

Spowodu braku pieniędzy w kasie w związku z rozliczeniem, które miało miejsce dnia poprzedniego, jedyna czynna w niedziele i święta kasa wymiany na dworcu gdańskim była w ciągu wczorajszego dnia nieczynna. Fakt ten został przez ludność natychmiast skomentowany jako zapowiedź dalszej dewaluacji guldena i pogłoska ta wmig obiegła całe miasto. Powstała panika. Kto żyw i kto miał kilka guldenów, ruszył natychmiast do pobliskiej Gdyni, aby tam na dworcu zamienić guldeny na złote. Ale i gdyńska kasa wymiany, pouczona doświadczeniem z przed miesiąca, nie chciała przyjmować guldenów. Panika wzrosła. Jako jedyna droga dla ratowania pieniędzy pozostała gdańszczanom — gdyż była to, jak wspomnieliśmy, niedziela, — telegraficzne przekazywanie pieniędzy do Polski. Naprędce wyszukiwano adresy znajomych w Polsce i przesyłano im całą wolną gotówkę. Kolejki przed okienkami urzędów pocztowych rosły z minuty na minutę i w ciągu kilku godzin przeszło miljon guldenów poszło drogą telegraficzną do Polski, zamienione w ten sposób jeszcze po „starym" kursie na złote. Zawiadomiony o tej panice dyrektor Banku gdańskiego wydał polecenie nieprzyjmowania dalszych przekazów. To upewniło jeszcze ludność gdańską w przekonaniu, że grozi ponowna dewaluacja. Nazajutrz okazało się, że cała ta panika pozbawiona była narazie wszelkich podstaw — ale tylko narazie! Gdyż już we wtorek senat był zmuszony zarządzić dwudniowe „święta bankowe" czyli kazał zamknąć banki, z których ludność była zdecydowana odebrać swoje ostatnie oszczędności, zamieniając je na waluty obce a zwłaszcza na złote polskie, które — niegdyś waluta wzgardzona — jeszcze nigdy nie były tak popularne i poszukiwane, jak obecnie.

Zachowanie się ludności gdańskiej świadczy w każdym razie nader wymownie do jakiego stopnia dewaluacja guldena podcrwała zaufanie do waluty gdańskiej. I niema się czemu dziwić. Gdy bowiem dwa lata temu hitlerowcy objęli rządy w Wolnem Mieście, zastali uporządkowany budżet, pełne kasy i walutę o pokryciu w wysokości 87 procent. Zaczęto jednak gospodarować n modłę Rzeszy, chcąc się popisać efektownemi przedsięwzięciami i przedewszystkiem zmniejszeniem bezrobocia. I tak jak w Rzeszy sięgnięto po kredyt wewnętrzny, utworzono „Bank Państwowy" (Staatsbank), przy pomocy którego zaczęto brać na wekle pieniądze z Banku Gdańskiego. Skutek: zapas złota spadł w ciągu tych 2 lat z 35,1 miljonów na 13,3 miljonów guldenów (w dniu 3 kwietnia b. r.), zapas dewiz z 2,3 miljonów na 255 tys., a temsamem pokrycie z 87 procent spadło na 34 proc. W tym samym czasie portfel wekslowy Banku Gdańskiego wzrósł z 6.960.296 guldenów na 30.870.198 guldenów.

Pieniądze te poszły na budowę teatru, na



rozwój formacji SA i SS, na lotnictwo, na budowę dróg strategicznie ważnych tylko dla Rzeszy i inne „konieczne" przedsięwzięcia oraz na kredyty dla rolnictwa gdańskiego, któremu Rzesza jest winna za odebrane wytwory rolnicze nie mniej ni więcej tylko 23 miljony guldenów po starym kursie. Pieniądze te były spowodu trudności dewizowych Rzeszy zupełnie unieruchomione.

Ale Rzesza, której dobre stosunki z Wolnem Miastem gdański rząd hitlerowski miał nibyto zapewnić, nietylko nie płaciła swych długów, ale nadomiar wycofała w sposób brutalny wszelkie kredyty udzielone kupiectwu gdańskiemu zapomocą gdańskich oddziałów D-Banków. Rzecz więc zrozumiała, że ludność gdańska obserwując ten rozwój wypadków, a nadomiar pozbawiona wszelkiej kontroli nad budżetem państwowym, jeszcze przed dewaluacją guldena straciła do niego zaufanie.

Sytuacja pod tym względem nie zmieniła się jeszcze i teraz, miesiąc po dewaluacji, czego dowodem jest ponowna panika. I nic nie pomogło, że sam pan Gauleiter Forster kilka dni temu ogłosił w prasie artykuł, w którym jeszcze raz usprawiedliwia politykę hitlerowską i oświadcza, że „powodem wszelkiego nieszczęścia i wszelkich wypadków w Gdańsku jest wyłącznie traktat wersalski". A że Rzesza nie płaciła swych długów wobec rolnictwa gdańskiego, to temu nie jest winien rząd Rzeszy, lecz... Żydzi całego świata, którzy rozpętali bojkot antyniemiecki, „aby uniemożliwić odrodzenie narodu niemieckiego". I nic nie pomogło, że pan Forster wskazał patetycznie na „niemieckość" Gdańska i wynikające stąd obowiązki, i nic nie pomogło, że pan Forster groził, że „adejdzie dzień strasznej zapłaty dla tych, którzy pod względem finansowym lub moralnym szkodzą Gdańskowi" — ludność Gdańska straciła zaufanie do swej waluty i do swych „wodzów" i wątpliwem jest, czy uda się ten podwójny kryzys zaufania przełamać wyłącznie słowami.

VERUS.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś komedja D. Niccodemi'ego „Nauczycielka“ z p. Jaroszewską w roli tytułowej. Jutro po cenach zniżonych, „Trafika Pani Generałowej“ Bus-Fekete'go w premjerowej obsadzie. W próbach pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego świetna komedja M. Bałuckiego „Klub Kawalerów“, która ukaże się w najbliższą sobotę.

— **„MADAME DUBARY“ NA PRZEDSTAWIENIU POPOŁUDNIOWEM.** Stylowa i pełna melodji operetka Millöckera i Mackebena „Madame Dubarry“ powtórzona będzie w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem, w premjerowej obsadzie zespołu z p. Jaroszewską na czele.

— **TEATR ŻYDOWSKI, Bocheńska 7.** Udało się sprolongować występy znakomitych artystów Wiery Kaniewskiej i Paula Brajtmana. W sobotę głośna premjera „Dem Chazens Techterl“.

Żądajcie wszędzie
„Nowego Dziennika“

Echa ze świata

Amerykańskie obyczaje w Anglji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, w czerwcu.

Konjunktura na odszkodowania za niedotrzymywanie obietnic zaślubin kształtuje się w Anglji w tym roku niezbyt pomyślnie dla zainteresowanych. Obyczaje amerykańskie, które w tej dziedzinie zakorzeniły się tutaj o ddłuższego już czasu, mają dotychczas dobre i wygodne oparcie w jurysprudencji angielskiej, która nie zna kodeksu pisanego, lecz przystosowuje się do warunków życiowych.

W ostatnich tygodniach dużym rozgłosem w sferach towarzyskich Londynu „cieszyły" się dwie sprawy o odszkodowanie, w których głównemi osobami był baronet St. John Mildmey, oraz lord Revelstoke. Baronet Mildmey nawiązał romans podczas kuracji w sanatorjum z przystojną pielęgniarką. Lord Revelstoke, pochodzący z arcybogatej rodziny bankierskiej Baring'ów, mając lat 19, zakochał się w 24-letniej Angeli Joyce, wielokrotnej zdobywczyni tytułu królowej piękności, a zarazem podrzędnej aktorce filmowej.

Obie „narzeczone" wystąpiły do sądu ze skargą o niedotrzymanie słowa. Obie przegrały sromotnie. Pielęgniarka, miss Fender, ze względów proceduralnych. W pierwszej instancji przyznano miss Fender odszkodowanie (o to właściwie chodziło) w sumie 2.000 funtów, w drugiej zaś instancji sąd orzekł, iż pretensje skarżącej muszą odpaść, albowiem w tym czasie, gdy baronet obiecywał pielęgniarce, iż się z nią ożeni, rozwód baroneta nie był jeszcze doprowadzony do końca, de jure był on zatem żonaty, a jako taki nie mógł zobowiązywać się do zaślubienia miss Fender.

Angela Joyce przegrała swoją sprawę jeszcze dobitniej. Jedyną bronią w jej ręku była paczka pożółkłych listów, któremi zakochany po uszy 19-letni młodzieniec zasypywał miss Joyce. Odczytanie tych listów, utrzymanych w tonie i stylu przesadnie romantycznym, ośmieszyło gruntownie lorda Revelstoke i ubawiło setnie publiczność. — Pomimo swego zaślepienia, zrozumiałego zresztą w tym wieku, lord (wówczas student) ani jednem słówkiem nie zdradził w listach rzekomych zamiarów poślubienia miss Joyce. I to go uratowało. Listy lordowskie spoczywały spokojnie kilka lat w biurku aktorki, która przypomniała sobie o ich egzystencji dopiero wówczas, gdy dowiedziała się z prasy, że lord Revelstoke żeni się. Wtedy dopiero zdecydowała się piękna Angela wystąpić do sądu o odszkodowanie, a jednocześnie rozesłała do amerykańskich tygodników swoją fotografję z rzewnym komentarzem. Jaką potęgą jest reklama, jaką może okazać słabo świecącej gwieździe filmowej — z tego zdawała sobie sprawę dokładnie piękna Angela. Intencją jej było nie wprowadzać sprawy na forum sądowe, ale uzyskać od arcybogatego lorda przyzwoite odszkodowanie na drodze ugody. Młody lord wykazał jednak dużą odwagę cywilną, odmawiając aktorce satysfakcji i narażając się na wyciągnięcie nie zbyt miłej sprawy na forum publiczne.

Głośnem echem obiegły obie rozprawy całą Anglję i sprowokowały sfery prawnicze do podjęcia gorącej dyskusji na temat zasadniczy — odszkodowań za niedotrzymanie obietnicy zaślubienia miss Iks czy Ygrek.

Młyny sprawiedliwości mielą w Anglji długo i powolnie. Już od 1754 roku obowiązuje prawo, że każda dziewczyna, która może dowieść, iż jej wybrany mówił z nią o obrączce ślubnej, może domagać się przed sądem odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy. Praktyka sądów angielskich dowodzi, że przyswoiły one sobie ostatnio pogląd na t. zw. kontrakt ślubny, jako na zwykły kontrakt handlowy, naprzykład kontrakt na dostawę sera. Kontrakt nie został wykonany, należy więc zbadać, czy i jakie były rzeczywiste straty i koszty strony ewentualnie poszkodowanej. Jest to odstępstwo od zasady odszkodowania a priori, jako kary za niedotrzymanie obietnicy. Reformy w istniejącej praktyce sądowej domagają się oczywiście mężczyźni, który dość często stają się przed młotem szantażu. Podobno, jak twierdzą świadomi rzeczy, liczba tak zwanych tutaj „breach of promise", t. j. potajemnych odszkodowań wzamian za obietnicę niewywlekania sprawy na forum sądowe, jest bardzo wysoka i sięga conajmniej kilku wypadków tygodniowo. Jest to bardzo dużo, jeśli się zważy, że tego rodzaju sprawy rozgrywają się tylko w sferach zamożniejszych.

W każdym razie pewnem jest już dzisiaj, że sprawy sądowe o „breach of promise" będą się odtąd toczyć przy drzwiach zamkniętych, co wpłynie, — jak się tego spodziewają prawnicy, — na znaczne osłabienie konjunktury odszkodowawczej i zahamowanie zapędów żądnych reklamy i łatwych zysków.

Obyczajowość amerykańska w dziedzinie prawa małżeńskiego poczyniła w murze angielskiego purytanizmu i pruderji duże wyłomy. Dziś jednak rozpoczyna się nawrót, choć nie do dawnych czasów, ale poprzez reformy do uzdrowienia stosunków.

ZAST.

50.000 funtów żąda Shaw za scenarjusz filmowy

(—) Bernard Shaw był dotychczas stanowczym i nieprzejednanym przeciwnikiem filmu. Żywy teatr był mu milszy i G. B. S. stale odrzucał wszelkie nęcące oferty napisania scenarjusza filmowego, jakkolwiek otrzymywał ich mnóstwo. Wielcy producenci filmowi daremnie się silili, by skłonić Shawa, ażeby się zgodził na sfilmowanie swoich dramatów.

Tem większą była niespodzianka, kiedy się dowiedziano, że Shaw napisał scenarjusz, kompletny scenarjusz, ze wszystkiemi szczegółami. Jeden szkopuł tylko pozostaje do przezwyciężenia. Mianowicie Shaw żąda honorarjum dość wygórowanego, bo aż — 50.000 funtów. A to jest sumka, któ ra nawet dla najbogatszego producenta w dzisiejszych czasach stanowi pokaźny wydatek. Shaw zawsze bardzo wysoko cenił swoje prace, a że się nareszcie pogodził z filmem, który zwykł był uważać za kiepski teatr, więc chociażby dlatego należy to pogodzenie się dobrze opłacić.

Skąd taka nagła zmiana? Nie będzie to napewno pomyłką, jeśli się przypuści, że to Elżbieta Bergner nawróciła Shawa na tory filmowe. Jej poświęcił Shaw swój pierwszy film i ona ma w nim grać główną rolę. Pierwszym bowiem filmem Shawa jest „Święta Joanna". Będzie to najdroższy film, jaki dotychczas wyprodukowano w Anglji i zapowiada się jako przebój sezonu. Sam Shaw przerobił sztukę teatralną na scenarjusz filmowy. Akcja jest bardziej skoncentrowana i przez to jeszcze silniejsze wywiera wrażenie.

Jeszcze dotychczas nikt się nie znalazł, kto gotów byłby zapłacić 50.000 funtów za scenarjusz. I niewiadomo, kiedy film będzie wyświetlany, ale gdyby nawet zupełnie nie był zrealizowany, już sam manuskrypt Shawa ma wielką wartość historyczno—literacką, albowiem Shaw poraz pierwszy przyjął do wiadomości, że film i teatr to dwie od rębne i niezależne od siebie gałęzie sztuki, i poraz pierwszy zajął się praktycznie filmem.

Sam Shaw z nikim nie pertraktuje, a wszelkie sprawy załatwia mu B. Cochran. List, który do niego napisał Shaw, charakteryzuje doskonale znakomitego pisarza: „Producenci filmowi uważają za rzecz całkiem naturalną, że dam im prawo sfilmowania moich darmatów. To jest zupełnie niemożliwe. A że żaden z producentów nie byłby w stanie mojąą sztukę tak drastycznie obciąć, jak ja to potrafię i nikt nie umiałby pracować w moim stylu, przeto muszę sam sięgnąć po mój duży, niebieski ołówek i porobić należne zmiany. Sam zaznaczę, co należy wyrzucić, a jakie sceny dodać. Scenarjusz będzie znacznie się różnił od sztuki teatralnej. Będzie przedewszystkiem krótszy i tragiczny".

I Shaw, który zawsze twierdził, że nie mógłby napisać scenarjusza filmowego, przysiadł fałdów i napisał całkiem prawidłowy scenarjusz. Ale jeszcze i teraz, — twierdzi Shaw, — że scenarjusza filmowego się nie pisze, ale się go „robi".



CZWARTEK, 6. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący, wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół i poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Audycja dla szkół: „Nowi poeci", 12,30—13,50 Z Warszawy: szkolny poranek muzyczny z filharmonji warsz. Wyk. Chór Zw. Naucz. Polsk i chór Miesz Rady Szkolnej m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera, B. Umińska (skrz.), J. Lefeld (akomp.), M. Maszyński (recyt.). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner, w przerwie: chwilka dla kobiet i dziennik południowy, 13,50 „Z rynku pracy", 13,55—14 Wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Koncert w wyk. Sekstetu Niny Mańskiej, 16,30 Pogadanka w jęz. francuskim — wygł. Lucien Roquigny, 16,45 Pieśni chóralne z płyt, 17 „Życie na Wisle" — „Pływające spichrza" reportaż Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego, 17,15 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko „We mgle" japoński dramat oprac. dla radja przez Karola Kleina w/g Iuuzo Lamamoto z Kazim. Junoszą Stępowskim w głównej roli, 17,50 Poradnik sportowy, 18 Utwory J. S. Bacha w wyk. Bolesława Woytowicza (fortepian), 18,15 „Za bruzdą okrętową" z literatury marynistycznej szkic literacki wygłosi Janusz Stępowski, 18,30 „Skrzynka ogólna" w oprac. inż. St. Broniewskiego, 18,45 Muzyka z płyt, 19,07 Program na dzień następny 19,15 Pogadnka pt.: ‚Jaki będzie slalom kajakowy w 35 roku wygł. Stanisław Olknsznik, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,29 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 Pieśni w wyk. Marji Mokrzyckiej, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Z Warszawy: Czajkowski: Trio a-moll op. 50 w wyk. Miecz. Fiederbauma (skrz.), Bol. Ginsburg (wiolon.) Ign. Rosenbaum (fort.), 20,45 Dziennik wiecz. „Jak pracujemy w Polsce", 21 Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, w przerwie wiadom. meteorolog. dla kom. lotniczej, 23,30 —23,45 Rozmowa w języku esperanckim — wygł T. Hodakowski.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka ogólna" — dr. Stępowski, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Nowiny leśne" — prof. Kloska, 19,25—23,45 p. Kraków.

Katowice (3958) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 15,40 „Życie artyst. i kultur. Śląska", 15,45—18,30 p. Kraków, 18,30 Karlikowa poczta, 1845—19,15 p. Kraków, 19,15 „Na Hałdzie" nowela pióra A Fierli, 19,25—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,35—18,30 p. Kraków, 18,30 Listy i programy omówi dyr. Pawłowicz, 18,40 Silva rerum, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Przed wielkim zjazdem literackim we Lwowie", felj. liter. red. Kuryluka, 19,25—23,30 p. Kraków, 23,30 Płyty.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,35 —18,30 p Kraków, 18,30 Łódzka skrzynka ogólna red. Piotrowski, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 20 „Humor światowy — Francja - Anglja" — wesoły wieczór, 21,05 Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta, 22,40 Muzyka lekka.

Rzym (420,8) 19,15 Rozmaitości muzyczne, 20,55 „Uczta szyderców" — operetka Giordana pod dyr. Kompozytora.

Leningrad (1224) 15,30 Muzyka kameralna, 18 „Carmen" — opera Bizeta (transm. z Opery), 22,45 Piosenki ludowe i tańce.

Paryż (1648) 16.45 Audycja klasyczna, 20,45 Koncert symfoniczny, dyr. Ingelbrecht.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O słuszny wymiar podatku od lokali

Od czasu do czasu ukazują się w prasie krótkie notatki na temat niesłuszności wymiaru podatku od lokali.

Kwestją tą, nader aktualną, zajmują się od szeregu lat organizacje gospodarcze i pomimo zupełnie słusznych argumentów, wysuwanych przez Zarządy tych organizacyj — dotychczas nie udało się przekonać władz do zmiany anomalij ustawowych odnośnie wymiaru podatku od lokali.

Na zasadzie art. 4 ustawy o podatku od lokali z dnia 2 sierpnia 1926 r. — podstawę wymiaru podatku za dany rok podatkowy stanowi:

a) dla lokali, podlegających ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406) — komorne, względnie wartość czynszowa, obliczone zgodnie z art. 6 p. 4 powyższej ustawy;

b) dla wszystkich innych lokali — komorne z roku poprzedzającego, przyczem w razie gdy lokal w roku, poprzedzającym rok podatkowy, nie był wynajęty, względnie w wypadku, gdy lokal w ym czasie zajmowany był bezpłatnie przez osobę, obowiązaną do zapłacenia podatku (art. 1 ust. 2) — wartość czynszowa.

Wartość czynszową oblicza się w wysokości komornego, jakieby uzyskane zostało w razie wynajęcia lokalu, uwzględniając położenie budynku, jego przeznaczenie, wielkość lokali i jego urządzeń oraz inne okoliczności, mające wpływ na wysokość komornego.

Na mocy par. 11 Rozp. Minisra Skarbu z dnia 14 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy, z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali — do art. 4 lit. a.

1) Podstawę wymiaru podatku od lokali, podlegających ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów, stanowi zawsze komorne lub wartość czynszowa z czerwca 1914 r.;

2) Jeżeli lokal powstał po 30 czerwca 1914 r., podstawę wymiaru stanowi wartość czynszowa, jaką lokal ten posiadałby w czerwcu 1914 r.

Za podstawę obliczenia bierze się przytem komorne, przypadające za takie same lub podobne pomieszczenia, położone w tej samej miejscowości (dzielnicy) i znajdujące się w analogicznych warunkach.

Objaśnienie do punktu 1 (vide Ustawodawstwo Podatkowe w opracowaniu Urbana, Reisa i Kołowicza). Jeżeli umowa uległa zmianie w ciągu roku, poprzedzającego rok podatkowy, zmianę uwzględnia się od czasu jej obowiązywania.

Codziennie w organizacjach gospodarczych płatnicy podatku od lokali uskarżają się na organy wymiarowe, że płacą więcej podatku, niż od nich się należy, albowiem faktyczne komorne, dziś płacone, jest o wiel mniejsze od komornego, które brane zostało za podstawę ustawową obliczenia tego podatku.

Wszelkie odwołania i zażalenia, składane przez płatników do władz skarbowych, na niesłuszne wymiary (niższe płacone komorne) są załatwiane odmownie.

Władze skarbowe również w niektórych wypadkach, załatwiają odmownie odwołania płatników nawet wówczas, gdy do odwołania przedłożone są decyzje Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, o ile decyzja Urzędu wydana została na skutek przyznania pozwu przez pozwanego.

Tutaj należy podkreślić, że natomiast płatnicy państwowego podaku od nieruchomości. na mocy lit. b par. 7 Rozp. Min. Skarbu z dnia 14 września 1934 r. do art. 4 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości opodatkowani są na podstawie faktycznie otrzymanego komornego, niższego od komornego (wartości czynszowej) z czrerwca 1914 r.

Dla uwzględnienia odwołania płatnika podatku od nieruchomości wystarczy, że lokator podpisze zaświadczenie, że w roku, poprzedzającym rok podatkowy, płacił niższe umowne komorne.

W świetle analizy przepisów ustawowych, dotyczących wymiaru i poboru podatków od lokali i od nieruchomości, okazuje się, że podstawa faktyczna, a mianowicie, faktycznie płacony przez lokatora względnie pobrany przez gospodarza czynsz komorny — jest inaczej zastosowana do lokatora — płanika podatku od lokali, a inaczej do gospodarza — płatnika podatku od nieruchomości, czyli z tej samej przyczyny i racji jeden korzysta, a drugi traci.

Miarodajne władze skarbowe powinny nareszcie tę nader ważną sprawę załatwić w duchu pozytywnym dla płatnika — lokatora, przynajmniej w tym sensie, jak to zostało uregulowane dla płatnika podatku od nieruchomości, albowiem z tej samej racji winny korzystać obie zainteresowane strony.

N. GÓRSKI
kierownik Stow. drobnych kupców
w Kielcach.

Koncesje dla... mleczarń

Przesłany przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do zaopinjowania projekt ustawy o prawie mleczarskiem, oparty jest na następujących zasadach:

Projekt ustawy ustala, że powstanie nowych mleczarń uzależnione będzie od pozytywnej opinji Izby Rolniczej właściwego okręgu co do potrzeby utworzenia mleczarni. Projekt przewiduje wyższy stopień wymagań co do techniki urządzeń w nowych mleczarniach Wymagania te dokładnie zostaną sprecyzowane w rozporządzeniu wykonawczem, które ukaże się po wprowadzeniu w życie projektu.

Co do dawniej istniejących mleczarń, projekt przewiduje pewien prekluzyjny termin, do którego obowiązane będą dostosować się pod względem technicznym do nowych wymagań. Odnośne przepisy stosować się będą również do mleczarń, istniejących przy szkołach rolniczych.

Nadzór nad mleczarniami projekt zleca Izbom Rolniczym (nadmienić należy, że ustawa o dozorze nad artykułami żywności z dnia 22. III. 1928 r. nadzór ten wkładała na władze administracyjne).

Związek, w opinji swej, przesłanej ministerstwu rolnictwa i reform rolnych, znajduje, że wydanie ustawy o prawie mleczarskiem należy uznać za posunięcie gospodarcze, posiadające duże znaczenie z punktu widzenia interesów produkcji rolnej. Uregulowanie przetwórstwa mleczarskiego przyczyni się niewątpliwie do usunięcia chaosu, który panuje w rozbudowie sieci zakładów przemysłu mleczarskiego. W dziedzinie tej stwierdzić należy częstokroć niecelowe, a nawet szkodliwe gospodarczo inwestycje. Wydanie ustawy mleczarskiej powinno wywrzeć dodatni wpływ na podniesienie jakości wytwarzanych produktów oraz na usunięcie wad, istniejących w zakresie obrotu temi produktami, zwłaszcza w dziedzinie eksportu.

Wychodząc z powyższych założeń, Związek uważa inicjatywę ministerstwa w tej mierze za szczególnie ważną.

Ponieważ jednak ustawa odsyła szereg ważnych przepisów do rozporządzeń wykonawczych, przeto analiza szczegółowa całokształtu zagadnienia będzie możliwa dopiero po zapoznaniu się z projektami tych rozporządzeń, gdyż umożliwi to zorjentowanie się w ewentualnych skutkach ustawy

Poważne wątpliwości nasuwa p. b. art. 6, który mówi, że właściciel zakładu mleczarskiego obowiązany jest za nabyte surowce płacić ceny, odpowiadające rynkowej wartości sprzedawanych przez zakład przetworów, z uwzględnieniem zwykłych kosztów prowadzenia zakładu i godziwego zysku przedsiębiorcy.

Związek nie przewiduje możności praktycznego wykonania tego przepisu, a to przedewszystkiem z uwagi na wolnorynkowe kształtowanie się cen surowca i produktów gotowych w Polsce, ze względu na trudności ustalenia kosztów prowadzenia zakładu, oraz godziwego zysku. Realizacja tego przepisu może wywołać szereg ujemnych knsekwencyj i nieporozumień, na których może ucierpieć interes producenta rolnego,

Pasożyt Skarbu

Wczorajsza „Gazeta Polska“ zamieszcza następujące słuszne uwagi:

Najważniejsze potrzeby zespakaja Skarb Państwa, ściągając od społeczeństwa na ten cel podatki. Chociaż potrzeby te zostały w miarę możności ograniczone, to jednak Skarb niełatwo znajduje środki na pokrycie koniecznych wydatków. Temniemniej Skarb czyni co może, aby ciężary podatkowe złagodzić. Ostatnio — jak wiadomo — wydane zostało rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Rozporządzenie to umożliwia każdemu, sumiennie wywiązującemu się z bieżących podatków, poważną redukcję jego zaległości. Podobne rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych ułatwia spłatę zaległości w daninach samorządowych.

Powyższe jednak ulgi nie rozciągają się jak dotychczas na zaległości ubezpieczeń społecznych. Po dawnemu egzekutor ściąga z sutą nadwyżką zaległe składki ubezpieczeniowe. Po dawnemu licytuje zajęte ruchomości. Dzieje się to wtedy, gdy okienka urzędów skarbowych oczekują płatników z zapłatą bieżących podatków. Lecz często okienka skarbowe oczekują płatników naprożno. Nieusunięta bowiem grozba egzekucji zaległości ubezpieczeniowych każe płatnikom nieść pieniądze do okienek ubezpieczalni. W ten sposób pieniądze, któreby poszły na zapłatę bieżących podatków państwowych, idą na zapłatę zaległych składek ubezpieczeniowych. Gdy Skarb z trudem znajduje pieniądze na pokrycie najważniejszych wydatków w państwie, do ubezpieczalni płyną pieniądze na zaopatrzenie biurokracji ubezpieczeniowej i na szereg innych wydatków, które w hierarchji ogólnej muszą jednak napewno iść po wydatkach państwa.

Jest jasne, że tym sposobem hierarchja w zaspokojeniu potrzeb publicznych jest poważnie naruszona

Dlatego sądzimy, że dalsza zwłoka w załatwieniu sprawy spłaty zaległości ubezpieczeniowych jest niemożliwa, gdyż byłaby pasożytowaniem ubezpieczalni na Skarbie Państwa.

Stwierdzanie pochodzenia i przychodzenia towarów

W „Monitorze Polskim“ z dnia 4-go czerwca ogłoszony został okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 28-go maja br. w sprawie stwierdzenia pochodzenia i przychodzenia towarów przy odprawie celnej.

Dla towarów przywozowych z zagranicy — okólnik zawiera przepisy, dotyczące stwierdzania pochodzenia i przychodzenia towarów: 1) przy stosowaniu ceł konwencyjnych, 2) przy stosowaniu pozwoleń przywozu, 3) przy stosowaniu autonomicznych zniżek celnych, 4) przy stosowaniu stawek kolumny II taryfy celnej przywozowej.

Ponadto okólnik zawiera przepisy w sprawie wystawiania świadectw pochodzenia na towary wywożone zagranicę.

Wspomniany okólnik wchodzi w życie z dniem 1-ym b. m.

O reformę podatku dochodowego

Związek Izb Rzemieślniczych rozwinął ostatnie energiczną działalność w kierunku opracowania projektów reformy podatkowej. Obecnie opraco

wuje się i niebawem będzie przedstawiony ministerstwu projekt reformy ustawy o podatku dochodowym.

Wysuwane są słuszne koncepcje, które niewątpliwie idą po linji interesów płatników, jak również Skarbu. Proponuje się przedewszystkiem skomasowanie wszelkich dodatków do podstawowego podatku dochodowego. Obliczenie tych dodatków stanowi obecnie poważną komplikację wymiarową i utrudnia orjentację płatnikom. Następnie wysuwany jest projekt obniżenia wysokości podatku od mniejszych dochodów, jednocześnie uległyby zwyżce w tabeli podatkowej obciążenia najbogatszych kategoryj płatników.

Opłaty od zaświadczeń dla bezrobotnych

Niektóre urzędy gminne pobierały opłaty administracyjne w wsokości do 3 zł. od pozostających bez pracy pracowników umysłowych za wystawienie im zaświadczeń o stanie rodzinnym, potrzebnych do ubiegania się o zasiłki na wypadek braku pracy. W sprawie tej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło pismem z dn. 31. V. 1935 r. L. SF. 67/26/I, że pobieranie powyższych opłat jest nieuzasadnione i powinno być zaniechane zarówno w tych przypadkach, gdy u bezrobotnego stwierdzono całkowite ubóstwo jak i wówczas, gdy bezrobotny nie odpowiada powyższemu warunkowi.

Wiek maszyn w przemyśle amerykańskim

„Machineries and Allied Industries Institute" ogłosił w czasopiśmie „American Machinist" zestawienie wieku maszyn zainstalowanych w przemyśle Stanów Zjednoczonych. Według tego zestawienia około 65 proc. zainstalowanych obrabiarek ma ponad 10 lat, podczas gdy w 1925 r. ilość obrabiarek mających ponad 10 lat stanowiła tylko 44 proc. ogólnej ilości zainstalowanych maszyn. Najwięcej starych maszyn, bo 80 proc. pracowało w przemyśle wyposażenia odlewni i w fabrykach turbin, nieco mniej w fabrykach pomp i kompresorów (77 proc.), maszyn tkackich i górniczych (72 proc.), znacznie mniej w przemyśle samochodowym (52 proc.), a najmniej w przemyśle lotniczym (12 proc.).

Z życia organizacyj

Walne zebranie „Cijonim Baalej Mikcoa"

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne zgromadzenie istniejącego od listopada 1934 r. stowarzyszenia „Cijonim Baalej Mikcoa" w Krakowie, przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił dotychczasowy kierownik tow. Pinkus Stiel, kreśląc w dosadnych słowach ponury obraz obecnego położenia rzemieślnika żyd. w golusie i powstały stąd pęd tej warstwy ludności żydowskiej ku Erec. Stowarzyszenie „Cijonim Baalej Mikcoa" z powodu braku środków nie dysponuje narazie własnym lokalem, lecz jest zmuszonem korzystać z użyczonych lokali bratnich organizacyj (obecnie lokal „Haszacharu", Jasna 2). Po sprawozdaniu sekretarskiem i dyskusji uchwalono statut, a po udzieleniu absolutorjum ustępującemu kierownictwu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes: Maurycy Bornstein, sekretarz: Henryk Wetsztein, skarbnik: Rubin Bertram, referent pracy kulturalnej: Henryk Stoeger, referent Funduszów Narodowych: Mendel Weinberg. W skład Komisji Kontrolującej weszli: Pinkus Stiel, Dawid Dawidsohn i Marceli Nuthman. Sprawę planu przyszłej pracy zostawiono do rozstrzygnięcia nowemu Zarządowi. Po odśpiewaniu „Hatikwy" zgromadzenie zamknięto.

Wieczór autorski Karola Müllera

Trudno na podstawie tylko kilku fragmentów wypowiedzieć się o walorach artystycznych młodego poety. Krytyk musi być bardzo powściągliwy, bo przyszłość zadać może kłam jego przewidywaniom. Rację też miał p. Wiesław Gorecki, który poprzedził wieczór autorski p. Müllera krótkiem przemówieniem, stwierdzając, że młody poeta nie jest lekkomyślnym nowatorem, uganiającym się za ostatnim krzykiem arytmji, nie odnosi się z nienawiścią do rymu, nie przysięga na wszechwładzę metafory, lecz postępuje drogą nakreśloną przez wiekowo odległych poprzedników. Karol Müller ceni formę przekazaną przez starą tradycję i ma odwagę ujmowania swych przeżyć we formę sonetu, tego najtrudniejszego rodzaju poetyckiego.

Mam wrażenie, że p. Müller nie jest sluprocentowym lirykiem, aczkolwiek jego wiersze liryczne odznaczają się świeżością. Zdaje mi się, że siła jego polega raczej na podchwytywaniu rzeczywistości, której nadaje kształt lekkiej groteski. Trudno jednak, jak już powiedzieliśmy na podstawie tylko kilku fragmentów wypowiedzieć się, jaką drogą pójdzie i jaki wyraz da swych przeżyć znajdzie młody poeta. Narazie walczy z nim pełem temperamentu publicysta ze szukającym swej formy poeta. (X).

SUDORYN „Ap. Kowalski" — usuwa POT
Wystrzegać się naśladownictw.

Akademja w 20-lecie śmierci J. L. Pereca

Akademja trochę spóźniona, bo wielki poeta żydowski zmarł w święta wielkanocne przed 20-tu laty. Żydowskie Towarzystwo Teatralne, które rozwija obecnie bardzo ruchliwą działalność, skorzystało z pobytu w Krakowie znakomitej tragiczki żydowskiej p. Mirjam Orleskiej i urządziło akademję dawno już planowaną.

Zagaił redaktor Dr. M. Kanfer dłuższem przemówieniem. Miarą wielkości każdego pisarza jest jego żywotność, jego siła zmuszania czytelników do ciągłej konfrontacji swego sumienia z rzeczywistością. Z Perecem prowadzimy wciąż dyskusję. Nie zgadzamy się, by życie żydowskie było tylko ciszą cmentarną. Perec nie dostrzegł odrodzenia żydowskiego w Palestynie i nie docenił roli żydowskiego socjalizmu. A jednak jest Perec trybunałem sumienia żydowskiego.

Przepiękny klejnot prozy perecowskiej „Boncie Milczek" odczytał reżyser M. Katz, a po nim odtańczyła z ekspresją p. Musia Bürstenbinderówna taniec zatytułowany „Cierpienie". Prawdziwą satysfakcję artystyczną sprawił licznie zebranej publiczności młody pianista M. Hoffman.

Drugą część programu rozpoczął prof. Mifelew referatem poświęconym twórczości J. L. Pereca. Prelegent podkreślił, że nie należy wielkiego pisarza rozkawałkowywać. Są tacy, którzy widzą w Perecu tylko indywidualistę, są też tacy, którzy widzą w nim tylko socjalistę. Są tacy, którzy widzą w nim tylko neomistyka, jak są tacy, którzy dostrzegają w nim tylko symbolika. Wszyscy mają rację, ale tylko częściową, bo Perec jest przedewszystkiem wyrazem mentalności żydowskiej, łączącej w harmonijną całość wszystkie sprzeczności. Perec był apostołem sprawiedliwości, której jedni domagają się od ludzi a drudzy od Boga. Wielki poeta nie był człowiekiem jednej partji lub jednego kierunku, był wyobrazicielem całości żydostwa.

Po referacie prof. Mifelewa zjawiła się na estradzie przywitana burzliwemi oklaskami p. Mirjam Orleska i w sposób mistrzowski dała publiczności przekrój „Nocy na starym rynku". Głos i mimika świetnej artystki wciąż się zmieniały. Zależnie od tego, czy fragment wymagał siły i patosu, czyteż ściszonej subtelności tonu. Publiczność porwana i oczarowana tak długo klaskała, aż artystka musiał opowiedzieć jeszcze niedolę pierwszej miłości chorego chłopca żydowskiego.

Piękny wieczór zakończyła p. Dusia Bürstenbinderówna groteską tańca chasydzkiego. (X).

DROBNE WIADOMOŚCI Z PALESTYNY

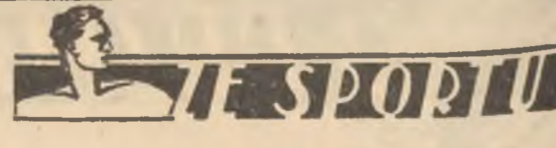
— Iskra, ulatująca z lokomotywy pociągu kolejowego spowodowała pożar zboża na polach kolonji palestyńskiej Merchawji. Spłonęły plony na obszarze 300 dunamów ziemi. W ciągu ostatnich paru tygodni pożary takie powtarzały się dość często, niszcząc nagołl zboże na obszarze tysiąca dunamów ziemi.

— Na dzień 10 bm. wyznaczona została uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu teatru „Habima" w Tel Awiwie. Uroczystego aktu dokona Wysoki Komisarz Palestyny.

— Półurzędowo donoszą, że nowe instalacje wodociągowe w Jerozolimie nie będą ukończone przed majem 1936. Wkrótce uruchomiony będzie nowy rezerwuar, który potrzebny będzie aż do zbudowania wodociągu. Prowadzone są rokowania w sprawie obniżki cen wody.

— Dwóch oficerów policji śledczej oraz pięciu niższych funkcjonarjuszy policji przydzielono do departamentu emigracyjnego, celem wzmożenia czynności w zakresie emigracji.

— Przed paru laty wykonano wyrok śmierci na dwóch Arabach palestyńskich, oskarżonych o zamordowanie biskupa anglikańskiego. Arabowie zapewniali do ostatniej chwili o swej niewinności. Teraz przyznał się do zbrodni właściwy morderca. Rodzinom tragicznej omyłki sprawiedliwości wypłacił rząd po 200 funtów odszkodowania.



REKORD WAJSÓWNY POBITY

Niemka Mauermeier pobiła światowy rekord Wajsówny w rzucie dyskiem, osiągając znakomity wynik 44,34 mtr.

Dotychczasowy najlepszy wynik Polki wynosił 44,19 mt., nie był jednak jeszcze uznany za rekord oficjalny.

PRZERWA W MECZACH LIGOWYCH.

W meczach ligowych nastąpi teraz dwutygodniowa przerwa, ponieważ w niedzielę i poniedziałek (Zielone Święta) niemal wszystkie zespoły ligowe zaabsorbowane będą rozgrywkami z drużynami zagranicznemi. Najbliższe mecze ligowe wyznaczone zostały dopiero na dzień 20 czerwca

PRZED MECZEM TENNISOWYM POLSKA—POŁ. AFRYKA

Onegdaj przyjechali do Warszawy tennisiści Afryki Południowej, którzy zmierzą się w walce o Puhar Davisa z reprezentacją Polski. Afrykanie rozpoczęli intensywny trening na kortach Legji. Do tej chwili nie jest znany skład, w jakim wystąpią na meczu. Ustaleniem składu zajmuje się kapitan drużyny Barker.

Przypuszczalnie zarówno w singlach jak i w doublu grać będą Farquharson i Kirby. Istnieje tylko możliwość zastąpienia Kirby'ego w singlu przez Bertrana. Zależeć to będzie od formy, jaką obaj wykażą na treningach.

Również do tej chwili nieznany jest skład reprezentacyjny Polski Obecnie odbywają się treningi - eliminacje między wszystkimi graczami Polski. Chodzi o wyeliminowanie drugiego poza Hebdą singlisty. Na kortach Legji mówi się raczej o Tarłowskim. Tarłowski wykazał bardzo dobrą formę bijąc w treningu nawet Hebdę.

W poniedziałek Tarłowski wczesnym rankiem spotkał się w ostatecznej eliminacji z Witmanem. Obaj wykazali się grą równorzędną. Pierwsze dwa sety wygrał Tarłowski, następne dwa Witman. Piątego seta nie ukończono. Ostateczna decyzja odnośnie składu naszej reprezentacji zapadnie w dniu dzisiejszym. Prawdopodobnie w singlu zagra Hebda i Tarłowski w deblu Hebda—Tłoczyński.

POLSCY SZERMIERZE NA WĘGRZECH.

W ramach imprez z okazji „tygodnia Szombathely" odbył się tutaj międzynarodowy turniej szermierczy z udziałem 25 zawodników, w tem czterech szablistów polskich: Papeego, Segdy, Frydrycha i Sobika.

Ładny sukces odniósł dr. Papee, który zakwalifikował się do finału, gdzie jednak wobec b. silnej konkurencji nie zdołał się wybić. Frydrych i Segda przedostali się do drugiej rundy i nagoół się podobali. Sobik odpadł po pierwszej kolejce.

W drugiej rundzie uzyskali Segda i Frydrych tylko po jednem zwycięstwie, a Papee dwa zwycięstwa i dwie klęski.

W finale, w którym udział brało 10 zawodników, Papee pokonał tylko Smolara, przegrywając wszystkie inne spotkania.

THIL NADAL MISTRZEM.

W meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze średniej w Madrycie Marcel Thil (Francja) zgodnie z przewidywaniami pokonał na punkty Hiszpana Ignacio Ara, zachowując w dalszym ciągu tytuł mistrza świata.

ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA OKR. OŚRODKA WF.

W związku z mistrzostwami Polski i Okręgu w lekkiej atletyce organizuje Okr. Ośrodek WF. w Krakowie z dniem 7 bm. ponownie 5-tygodniową zaprawę dla zawodniczek i zawodników sekcyj 1. a. Krakowa (klasa A i B).

Ćwiczenia pod kierownictwem pp. mgr. Lubaczewskiego, Radkiewicza i Buchały odbywać się będą w godzinach od 17—19 na boisku K. S. Craccvia we wtorki i piątki dla mężczyzn, w poniedziałki zaś i w czwartki dla kobiet.

Pierwsza zbiórka zawodniczek i zawodników w piątek 7 bm. o godz. 17 na boisku KS. Cracovia.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU MAKKABI OKRĘG BIELSKO odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. w Bielsku w sali kasyna Haszacharu przy ul. Kolejowej 19 o godz. 9-tej rano.

ĆWICZENIA I PRÓBY O POS. odbywają się na Wojskowym Stadjonie Sportowym (Małe Błonia) dla Pań: w poniedziałki i czwartki od godz 16.30—18, dla Panów od godz. 16—18-tej.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17

Zachód słońca 19 m. 28

5 Siwan 5695

CZERWIEC

6

CZWARTEK

MASKIR W TEMPLU

W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ przy ul. Podbrzezie 1, odbędą się w sobotę 8 bm. dwa nabożeństwa: pierwsze o godz. 7 rano, drugie o 9 rano. Kazanie wygłosi rabin poseł Dr. Thon o godz. 10.30 przedpoł., poczem odbędzie się Żałobne Nabożeństwo za Zmarłych. (Maskir).

Wstęp na drugie nabożeństwo jedynie tylko za okazaniem biletu wstępu na odnośny dzień (kolor biletu żółty, kupon Nr. 8).

POSIEDZENIE RADY PARTYJNEJ ODROCZONE

Posiedzenie Rady Partyjnej zwołane na dzień 9 bm. zostaje niniejszem odroczone, przyczem równocześnie podajemy wszystkim członkom Rady Partyjnej na piśmie powody odroczenia, jakoteż termin, na który posiedzenie Rady Partyjnej zostaje zwołane.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

PRZEGLĄD PRAC SZKOLNYCH W ŻYD. GIMNAZJUM

W niedzielę, 9 bm. i poniedziałek otwarta będzie w Żyd. Gimn. Koed., Brzozowa 5, wystawa obejmująca prace młodzieży szkoły powszechnej, uczniów i uczenic gimnazjum i 2-ch klas Szkoły Rzemiosł.

W wystawie bierze również udział Komitet Rodzicielski, wystawiając prace z kolonij letnich, szkolna drużyna harcerska „Cofe" oraz wszystkie samorządowe instytucje młodzieży. Wystawa znajdzie pomieszczenie w obszernych salach na parterze nowego budynku i gimnazjalnego i będzie tak zorganizowana, że da możność zwiedzającej publiczności dokładnego zaznajomienia się z całokształtem życia Zakładu.

Wystawa otwarta będzie od godz. 10 przedpoł. do 2-giej popoł. i od 3 do 7 wiecz. Wstęp bezpłatny.

— IV. KOLONJA AKAD. S. S. „ACHDUTU" odbędzie się w miejscowości Ząb—Sucz na stokach Gubałówki (3 klm. od Zakopanego). — Willa słoneczna, o pięknych pokojach, leży w okolicy bardzo malowniczej, niedaleko lasku, polany i Białego Dunajca. Bliskość całego pasma gór tatrzańskich umożliwi uczestnikom zwiedzenie wszystkich punktów turystycznych Tatr. — Kolonja obliczona jest na 2 miesięczne turnusy. Koszta za jeden turnus wynoszą 65 zł. (5 posiłków dziennie). Zgłoszenia przyjmuje sekreatrjat „Achdutu", Starowiślna 28/13 w godz. od 8'30—9'30 codziennie. Zgłoszenia zamiejscowe z zadatkiem należy skierować na adres: — Keiel Goldmann, Kraków, Starowiślna 28/11. 2292x

---

— DZIŚ WE CZWARTEK dnia 6 czerwca o godz. 4 popoł. odbędzie się w gimnazjum przy ul. Brzozowej 5 zebranie rodziców, wysyłających dzieci na Kolonję wakacyjną w Rabce, — celem omówienia szczegółów wyjazdu. W tym samym dniu o godz. 4 min. 30 odbędzie się zebranie uczniów i uczenic, zgłoszonych na kolonję. Dalsze zgłoszenia na pierwszy turnus przyjmuje Komitet Rodziców (także dla dziewcząt) codziennie od godz. 12 do 14. 8841

WPanu SAMUELOWI STOFFOWI, prezesowi tut. Gminy wyzn. żyd., oraz żonie Jego z powodu śmierci wielce poważanego Ich Ojca BŁP. JAKÓBA DAWIDA SINGERA wyrażają szczery żal i współczucie

Członkowie Zarządu Gminy wyzn. żyd. w Rymanowie.

Oby w pracy dla społeczeństwa znaleźli pocieszenie po stracie Ukochanego. 8846x

Dziś w kinoteatrze „WANDA" kapitalna komedja pełna pikanterji i dowcipu **WIEDEŃSKIE NOCE** Upojna pieśń miłości i rozkorzy o przedwojennym Wiedniu, wg scenarjusza głośnej autorki Vicki Baum. W rolach głównych **RAMON NOVARRO** EVELYN LAYC, CHARLES BUTTERWORTH Wiedeń w całym swym uroku i splendorze cesarstwa! — W piątek dnia 7 bm., w sobotę dnia 8 bm, o g. 3 pop., w niedzielę dnia 9 bm. o g. 10 i 12 przedp., w poniedziałek dnia 10 bm. o g. 10 i 12 przedp. — Poranki filmowe „Kapitan Korkoran". Ceny miejsc od 50 groszy.

Przesilenie francuskie



„Rząd obrony franka" obalony został po 24 go dzinach urzędowania. Na pierwszym planie widoczni: prez. republiki Lebrun, Buisson, Herriot Laval, Caillaux, marsz. Petain.

Czy zabił umyślnie?

Zasiadł poraz drugi przed sądem przysięgłych

(rg) W kwietniowej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Janowi Matysikowi z Mędrkowa koło Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Matysik zamordował swego ojczyma Ludwika Główczyka w czasie sprzeczki, jaka wynikła między nimi w grudniu ub. roku.

Między Główczykiem a jego żoną i pasierbem dochodziło do ostrych zatargów. Krytycznego dnia Matysik pobił ojczyma tak dotkliwie, iż ten stracił przytomność. Nieprzytomnego pozbawił życia kilkoma uderzeniami siekiery w głowę.

Przed sądem tłómaczył się Matysik, iż działał w obronie koniecznej. Twierdzeniu temu uwierzyli przysięgli, którzy zatwierdzili winę oskarżonego w kierunku nieumyślnego zabójstwa, dokonanego w obronie koniecznej. Wówczas trybunał zawiesił werdykt ławy przysięgłych.

Wczoraj stanął Matysik po raz drugi przed sądem przysięgłych w Krakowie. Rozprawa została rozpisana na dwa dni, wobec czego wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 6. 1935. Bieżące zebranie cechował mały ruch przy nastroju naogół utrzymanym. Zupełny brak zainteresowania, zastój w obrotach. Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

W obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dolara, funta, marki niem. oraz korony czeskiej. Płacono za dolara 5.28—5.33, czeki bankowo 5.28—5.32, Bank Polski płacił za dolara 5.21—5.25, dolar złoty 9.20—9.30, funt ang. 26.15—26.30, marka niem. 179—184, korona czeska 21.90—22.05.

Dewizy: Londyn 26.15—26.30, Szwajcarja 172—173, Berlin 213.50—214.50, Paryż 34.92—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 6., Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.75. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna 104.75, 5-proc. konwersyjna 66.25, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61, 6-proc. dolarowa 80.50, 81, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.75, 7-proc. stabilizacyjna 64.25, 63.75, 64. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 90, Holandja 358.75, Londyn 26.28, Nowy Jork czek 5.31, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i jedna ósma, Paryż 34.98, Praga 22.11, Sztokholm 135.65, Szwajcarja 172.80, Włochy 43.89 Berlin 214. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.31 w towarzy przy tendencji utrzymanej.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową i nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa". — Zalecana przez lekarzy.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 5. 6. Ceny transakcyjne: nienotowane. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.25, Londyn 15.21, Nowy Jork 3.07 i pół, Bruksela 52.40, Medjolan 25.35, Madryt 41.95, Amsterdam 207.60, Berlin 124.20, Wiedeń noty 58, Sztokholm 78.50, Oslo 76.45, Kopenhaga 67.95, Praga 12.82, Warszawa 58, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.73, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 64 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.75, Stabilizacyjna 107.50, Dolarowa 80, Warszawska 71.125, Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92.25, Stabilizacyjna 107.75, Dolarowa 79.75, Warszawska nienotowana, Śląska 72.375. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 5. 6. Cynk dost. natychm. 13 15/16, termin. 13 15/16, cyna natychm. 226—226 1/2, termin. 220 1/2—220 3/4, Straits 233 1/2, ołów natychm. 14, termin 14 1/4, miedź natychm. 32 9/16—32 5/8, termin. 32 7/8—32 15/16, Elektrolit 36—36 1/2.

KRONIKA TARNOWSKA

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO. Ruch sjonistyczny w Tarnowie stoi pod znakiem akcji szeklowej. Jak z dotychczasowych sprawozdań wynika kontyngent nałożony na Tarnów został już przekroczony.

W organizacji Hanoar Hacijoni odbył się egzamin poszczególnych kwuc. Egzamin ma zadecydować, czy organizacja Hanoar Hacjoni w Tarnowie będzie zaliczoną do pierwszej klasy w tabeli ruchu. Egzamin rozpoczął się uroczystym raportem w obecności tow. Goldsteina, członka komendy naczelnej, prezesa komitetu lokalnego org. sjon. tow. Dra Chometa i członków patronatu.

ROZDŹWIĘKI WŚRÓD SANACJI W TARNOWIE. Panujące od pewnego czasu wśród sanacji tutejszej rozdźwięki, których wyrazem była głośna swojego czasu uchwała Rady miejskiej potępiająca działalność b. komisarza miasta p. Adama Marszałkowicza doprowadziły obecnie do widocznego już zatargu w łonie BBWR. Dotychczasowym organem BBWR. w Tarnowie było „Hasło“. Od kilku tygodni BBWR. wydaje inny własny organ pt. „Głos ziemi tarnowskiej“, którego redakcja mieści się w lokalu miejscowego BBWR., zaś Hasło przeszło do „opozycji“. Znamiennym jest też artykuł w ostatnim numerze „Hasła“, w którym obecna sanacyjna większość Rady miejskiej poddana jest surowej krytyce, zarzucając jej „ospałość“ i „brak zainteresowania“, a nawet czytamy w tem stuprocentowo sanacyjnem piśmie, że „panowie, którzy przeprowadzali wybory z ramienia bloku gospodarczego, nie zasłużyli się bynajmniej miastu, wprowadzając do Rady materjał zgoła małowartościowy“. Gdy sjoniści od pierwszej chwili zebrania się nowej Rady ciągle to podkreślali — okrzyczano ich w tem samem „Haśle“ jako antypaństwowców.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W niedzielę dnia 26 maja br. odbyło się Walne zebranie stow. właścicieli nieruchomości położonych w Tarnowie i w okręgu Starostwa powiatowego w Tarnowie przy udziale około 400 członków. Prezes stow. p. Józef Manaczyński em. naczelnik Urzędu skarbowego w Tarnowie otwierając walne zebranie uczcił pamięć Pierwszego Marszałka śp. Józefa Piłsudskiego, poczem obecni 3-minutowem milczeniem oddali hołd Wielkiemu Zmarłemu.

Sprawozdanie z czynności zarządu stowarzyszenia, do którego należą właściciele nieruchomości bez różnicy wyznania i narodowości, złożył p. Dr Menderer, który w treściwem i rzeczowem przemówieniu przedstawił rozległą i skuteczną działalność zarządu w ciągu roku sprawozdawczego, przyczem podkreślić należy memorjały mniesione przez zarząd do odnośnych władz w sprawie nadmiernej wysokości podatku wodociągowego, opłaty na wywóz śmieci, opłat na cele czyszczenia miasta, w sprawie zniżenia cen prądu elektrycznego i gazu, należytości za zegary oraz w sprawie podatku od placów niezabudowanych. W dyskusji żalono się szczególnie na wysoki, bo 100 proc. wynoszący dodatek od państwowego podatku od nieruchomości a rezolucja stwierdzająca, że opłata na cele czyszczenia miasta jest niesprawiedliwa i niesłuszną przyjęta została jednomyślnie. W miejsce wylosowanych 6 członków zarządu wybrano p. Dra Menderera, Dra Leona Maschlera, Dra Rozwadowskiego, Adama Wilburga, Jana Gacka i Abrahama Gladsteina. W dotychczasowym składzie pozostało prezydjum a to p. Józef Manaczyński jako prezes, Dr. Józef Offner jako wiceprezes oraz Dr. Menderer jako sekretarz.

POBÓR W TARNOWIE. Dnia 27 maja br. rozpoczął się w Tarnowie pobór wojskowych. Obecni byli p. starosta Lisowski, p. wiceprezydent miasta mgr. Kołodziej, komendantv P. K. U. p. półp. Krzywobłocki, i lekarz powiatowy Dr. Waręda. P K. U. przygotowała dla wygody poborowych czekających na swoją kolejkę odpowiedni lokal, w którym organizacje społeczne, jak Zw. S., Zw. Of. Rez. urządziły tani i bezalkoholowy bufet, instalowały radjo, zamówiły dzienniki i przygotowują popularne pogadanki i odczyty.

O UREGULOWANIE OPŁAT DOZORCÓW DOMOWYCH. W Inspektoracie Pracy odbyła się Komisja polubowna powołana na podstawie ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych, na której rozpatrywano projekty umowy zbiorowej ustalającej warunki płacy dozorców domowych na rok 1935/36. Ponieważ między delegatami stow. właścicieli nieruchomości a przedstawicielami organizacyj dozorców domowych nie doszło do zgody, przeto p. Inspektor Pracy wystąpił o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, która też w najbliższych dniach ma odbyć swe posiedzenie.

OTWARCIE KĄPIELISKA. Onegdaj odbyło się otwarcie kąpieliska zbudowanego głównie z inicjatywy p. Dra Szalita przez Tow. walki z gruźlicą, przyczem pomocnym p. Drowi Szalitowi w pracy był p. Dr. Goździewski. Poświęcania dokonał ks. prałat Mazur, poczem pp. Dr. Goździewski. Dr. Szalit i Insp. Woj. Dr. Solak.

NOWY ZARZĄD KLUBU RADZIECKIEGO BBWR. Klub radziecki BBWR. dokonał wyboru nowych władz klubowych. Dotychczasowy prezes klubu p. Stanisław Smalec zrezygnował z tego stanowiska „z braku czasu“. W skład nowego zarządu weszli: pp. Dr. Walenty Pogoda jako prezes, Ks. prałat Lubelski i Samuel Zins jako wiceprezesi, J. Berszakiewicz jako sekretarz. Do Sądu honorowego wybrano p. Dra Lantnera, Grzyba i Smalca. Uderza, że do zarządu klubu nie wybrano ani jednego radnego z agudowskich i innych ortodoksyjnych ojców miasta, należących przecież do klubu radzieckiego BBWR.

Dziś w kinoteatrze „ŚWIT“ (Straszewskiego 18)
Poraz pierwszy trzech genjalnych komików FLIP, FLAP
oraz nowa sława, Charlie Chase w rekordowej komedji p. t.
SYNOWIE PUSTYNI

Prezydent Estonji bawił w Warszawie jako gość Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 5. 6, PAT. Dziś przybył z Truskawca do Warszawy prezydent republiki estońskiej p. Konstanty Paets. Przed godziną 9'30 na dworzec wschodni przybyli celem powitania prezydenta Estonji p. premjer Walery Sławek, dyrektor protokołu dyplomatycznego ministerstwa spr. zagranicznych Romer, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Starzyński i in. Pozatem oczekiwali charge d'affaires łotewski w zastępstwie nieobecnego posła Abolkins, attache wojskowy Łotwy Kluge. O godz. 9'25 przybył na dworzec wschodni p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej po powitaniu się z zebranymi, przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej 30 pp., a następnie poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera skierował się z p. premjerem Sławkiem w stronę wagonu, z którego wysiadł poprzedzany przez radcę MSZ. Lubieńskiego prezydent Estonji Paets w otoczeniu członków poselstwa estońskiego z pos. Markusem.

Po powitaniu się, prezydent Estonji i Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu estońskiego przeszli przed frontem kompanji honorowej. Następnie p. prezydent Estonji Paets odjechał samochodem na Zamek w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej.

Prezydent Estonji zamieszkał na Zamku królewskim, jako gość Prezydenta RP. Kompanja zamkowa oddała na dziedzińcu zamkowym honory wojskowe.

Na Zamku wywieszono flagę prezydenta Estonji O godz. 11-tej p. Prezydent Paets złożył wizytę panu Prezydentowi RP. O godz. 12-tej p. Prezydent RP. rewizytował prezydenta Estonji.

Opozycja lewicowa zgłasza własny projekt ordynacji wyborczej

Warszawa. 5. 6. (Sin) Jak wiadomo, jutro o godzinie 4 zostanie otwarte posiedzenie Sejmu odczytaniem orędzia p. Prezydenta oraz przemówieniem marszałka Switalskiego, poświęconem Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po ukończeniu uroczystości marszałek zgłosi o wpłynięciu trzech ustaw, opracowanych przez klub BB.

Ponadto klub PPS wnosi projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Projekt klubu będzie się opierał na zasadzie głosowania na listy, z utrzymaniem list państwowych. Mandaty z tej listy państwowej miałyby być przydzielone nie w stosunku do mandatów wśródokręgowych, lecz w stosunku do ilości głosów, które w okręgach okazały się bezużyteczne, tzn. w stosunku do tzw. resztek okręgowych. Projekt ten stosuje się do nowej konstytucji i przewiduje m. in. również komisję przeciwko nadużyciom wyborczym, dokonanym przez stronnictwa lub przez władze. Projekt ten został poparty przez Stronnictwo Ludowe i zostanie wniesiony jako nagły. W ten sposób klub PPS zmusza parlament do zajęcia się ordynacją wyborczą już na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu przed rozważaniem jej w komisji.

—o§o—

Roosevelta program reformy N.R.A.

Londyn, 5. 6. PAT. Na konferencji prasowej, odbytej w Białym Domu późno w nocy, prezydent Roosevelt naszkicował następujący program nowej zmienionej N. R. A., jaki zamierza przeprowadzić przez kongres:

1) Wszystkie kodeksy przemysłowe zostaną uchylone jako nielegalne, natomiast rząd prowadzić będzie politykę domagającą się ustanowienia we wszystkich umowach minimum płac i maximum godzin pracy, według zasad, przewidzianych dotychczas w kodeksach N. R. A.

2) Wprowadzone zostanie ustawodawstwo dla zalegalizowania 4-ech organów, a mianowicie: federalnego urzędu kontroli alkoholowej, centralnego organu da spraw elektryczności dla domów i farm, urzędu naftowego oraz centralnego urzędu statystycznego. Ponadto od Kongresu zażąda się dodatkowego kredytu w wysokości 600 tys. dolarów, aby umożliwić ministerstwu pracy kontynuowanie działalności medjatorskich w sporach przemysłowych.

3) 7 Urzędów N. R. A. zostanie skasowanych. Nonadto skasowane zostaną: a) stanowisko specjalnego doradcy prezydenta w sprawach handlu zagranicznego oraz b) komitet bezpieczeństwa ekonomicznego, ponieważ zadania ich zostały spełnione.

4) Przeprowadzona zostanie znaczna redukcja personalu N. R. A.

5) Prezydent poprze ustawę sen. Wagnera, dotyczącą zbiorowych umów pracy, która w razie jej uchwalenia przejęłaby funkcje skasowanych organów N. R. A.

Ustępstwa — zbyt daleko idące?

Waszyngton, 5. 6. PAT. Zapowiedziany przez prezydenta Roosevelta nowy program mający utrzymać mechanizm E. R. A. bez obowiązkowego stosowania kodeksów wywołał tu i ówdzie zdziwienie. Niektórzy obserwatorzy wyrazili pogląd, że prezydent odstępuje z N. R. A. więcej rzeczy, niż należało w myśl orzeczenia Trybunału Najwyższego.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 5. 6 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, koniczynie, ziemniakach, mące i otrębach. Żyto obniżyło się w cenie. Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Żyto jednolite Podw. 14—14.25, Lw. 16—16.25, zbiorowe Podw. 13.50—13.75, Lw. 15.50—15.75 Inne kursy niezmienione.

ŁOTWA—LITWA 6:1.

Wobec 6.000 widzów reprezentacja Łotwy w nadspodziewanie dobrej formie pokonała reprezentację Litwy w stosunku 6:1 (2:0)

Jak dokonywać się będzie wybór Prezydenta Państwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 6. (Sin) Klub parlamentarny BB. zgłosił do laski marszałkowskiej uchwalony przez siebie projekt ustawy o wyborze Prezydenta, który przewiduje powołanie do wybrania kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej zgromadzenia elektorów. Termin zwołania zgromadzenia elektorów przez Prezydenta nie może wypaść później, aniżeli na piętnasty dzień przed upływem urzędowania Prezydenta. Okres urzędowania Prezydenta przedłuża się tylko na ten czas. Zgromadzenie elektorów składa się z marszałków Sejmu i Senatu, prezesa Rady ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 70 elektorów, wybranych wśród obywateli najgodniejszych przez Sejm i Senat. Trzy dni przed zgromadzeniem elektorów zbiera się Sejm i Senat dla wybrania elektorów. Sejm wybiera 50 elektorów, Senat 25, w głosowaniu na listy zgłoszone na piśmie i podpisane conajmniej przez 8 posłów lub senatorów. Liczba kandydatów na listy nie może być wyższa od ilości kandydatów elektorów, przypadających na daną listę. Każdy poseł lub senator może podpisać tylko jedną listę. Podział mandatów elektorów dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów oddanych na poszczególne listy, dzieli się przez cztery. Każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, przyczem ułamków nie bierze się w rachubę. Pozostałą ilość mandatów otrzymuje lista, która otrzymała bezwzględną większość głosów.

Marszałkowie Izb zawiadamiają niezwłocznie elektorów o wyborze. Mandaty elektorów wygasają w dniu objęcia urzędowania przez nowoobranego Prezydenta. Elektorów nie wolno pozbawiać wolności w okresie od wyboru do wygaśnięcia mandatu. Zgromadzenie elektorów, zwołane przez Prezydenta, zajmuje się pod przewodnictwem marszałka Senatu lub Sejmu, jako jego zastępcy wyłącznie wyborem kandydata na Prezydenta. Inne sprawy na posiedzeniu są niedopuszczalne. Do prawomocności uchwały zgromadzenia elektorów niezbędna jest obecność przewodniczącego i conajmniej połowy ustawowej liczby elektorów.

Kandydata na Prezydenta podaje się na piśmie, przyczem zgłoszenie winno być podpisane przez conajmniej ośmiu elektorów. Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskał bezwzględną większość oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości bezwzględnej nie uzyskał, wówczas następuje dalsze głosowanie z kolejnem wyliczeniem kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Ustępujący Prezydent składa na ręce prezesa rady ministrów oświadczenie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu na mocy art. 16. konstytucji prawa wskazania swego kandydata na Prezydenta. Jeżeli w ciągu 7 dni nie wskaże kandydata, wówczas prezes rady ministrów ogłosi o tem w Dzienniku Ustaw, stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat zgromadzenia elektorów został obrany Prezydentem. Jeżeli Prezydent skorzysta z prawa wskazania kandydata, wówczas odbywa się głosowanie powszechne na kandydata elektorów i kandydata Prezydenta, które zarządza Prezydent w ciągu 7 dni przed dokonaniem wyborów kandydata na Prezydenta przez zgromadzenie elektorów. W głosowaniu biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed wydaniem zarządzenia o głosowaniu powszechnem ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyborczego do Sejmu. Odbywa się ono w ciągu jednego dnia w całem państwie, zawsze w niedzielę niepóźniej, niż 30 dni po ogłoszeniu zarządzenia Prezydenta. Kandydaci na Prezydenta pozostają pod ochroną prawa, służącego Prezydentowi Nowoobrany kandydat obejmuje urzędowanie w ostatnim dniu urzędowania ustępującego Prezydenta.

Delegacja palestyńska na Światową Konferencję Ogólnych Sjonistów

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów w Krakowie, otrzymało wiadomość, że delegacja Ogólnych Sjonistów na Światową Konferencję w Krakowie już wyjechała z Palestyny. Delegacja liczy 5 osób.

Laval żąda także pełnomocnictw

Klucz sytuacji w rękach radykałów

Paryż, 5. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: Dla dokonania naprawy sytuacji finansowej Laval taksamo jak Flandin i Bouisson uważa za nieodzowne szerokie pełnomocnictwa rządu, poparte przez szeroką większość. Jednakże Laval, jak zdaje się, trafia na poważne trudności wskutek coraz bardziej wrogiego stosunku socjalistów i radykałów do pełnomocnictw. Laval oświadczył prasie, że trudności trwają i sądzi, że po przyjęciu delegacji grupy radykałów będzie wolał może zrzec się misji utworzenia gabinetu. Jednakże o godzinie 18.30 oświadczono, że Laval czeka na odpowiedź radykałów, od których uzależnia swą ostateczną decyzję.

Paryż, 5. 6. PAT. Minister Laval ma zawiadomić dziś wieczorem prezydenta Lebrun czy będzie w możności utworzyć nowy gabinet. Laval zwrócił się do min. Pietri z propozycją objęcia teki finansów. Jak się zdaje, Pietri przyjmie tę propozycję.

Laval i marszałek Petain

Paryż, 5. 6. PAT. Opuszczając przed południem Quai d'Orsay, min, Laval oświadczył: Idę porozmawiać z marszałkiem Petain, poczem dopiero prowadzić będę dalsze narady.

Nastrój depresji i niepewności

Warszawa, 5. 6. PAT. Dzisiaj, po obaleniu Bouissona, zapanował w Paryżu ponownie nastrój depresji i nieufności. W dziedzinie walutowej obserwuje się w Paryżu dokładnie te same zjawiska co w ub. tygodniu, do piątku włącznie. Przedewszystkiem zwyżkowały waluty anglosaskie oraz dewiza na Brukselę. Pozatem mocniejszą tendencję wykazał Amsterdam, Zurych oraz Berlin.

Czego żąda lewica?

Paryż, 5. 6. PAT. Nocą odbyło się zebranie z udziałem około 100 deputowanych, reprezentujących partje lewicowe od komunistów do lewego skrzydła radykałów socjalnych. Na zebraniu tem omawiano rezolucję socjalistyczną i komunistyczną, nie powzięto jednak żadnej decyzji, odkładając ją do dnia dzisiejszego Rezolucja socjalistyczna przewiduje, jak wiadomo, rozwiązanie Izby a rezolucja komunistyczna wskazuje, że wolą grup lewicowych jest zjednoczenie się dla obrony franka.

Klęski żywiołowe i katastrofy

Olbrzymie straty wskutek powodzi

Meksyk, 5. 6. PAT. Powódź jaka nawiedziła Mexico-City, zalewając ogromne przestrzenie, wyrządziła wielkie straty. Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychanie trudnych warunkach, gdyż strażacy zmuszeni są nieraz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota, głębokości 2 mtr. Dotychczas wydobyto 100 trupów. Panuje przekonanie że wielka liczba ofiar znajduje się jeszcze w ziemi. Prezydent Cardonas udał się do miejsc nawiedzonych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy. Drogi, wiodące tam zablokowane są ambulansami i wozami, przepełnionemi ofiarami klęski żywiołowej.

Tragedja Chińczyków

Szanghaj, 5. 6. PAT. Na jeziorze Nanszi utonęło 80-u Chińczyków, zajętych zbieraniem roślin morskich, które stanowiły ich pożywienie. Byli to wszyscy uciekinierzy z południowej części prowincji Anhuei, która w r. 1934 nawiedzona została klęską suszy. Od pewnego czasu nieszczęśliwi ci żywili się korą drzew i dzikiemi roślinami.

Malarja na Cejlonie

Colombo, 5. 6. PAT. Na Cejlonie wybuchła nowa epidemja malarji. Wydano zarządzenia w celu pobudowania w szybkim czasie nowych szpitali i przerobienia szkół na szpitale. Do zagrożonych miejscowości wysłano lekarstwa i środki żywności. W celu zapobieżenia szerzeniu się choroby wylano na rzekach oliwę. Wielka liczba robotników zajęta jest osuszaniem terenów.

Po katastrofie w Beludżystanie

Simla, 5. 6. PAT. Wczoraj przywrócono regularną komunikację powietrzną z miastem Quetta, w ten sposób sprawa aprowizacji okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi została pomyślnie rozwiązana. Zorganizowano również pomoc lekarską dla okolicznych wsi. W szpitalach miejskich znajduje się 155 rannych Europejczyków i 3250 Hindusów. Odczuwa się wciąż jeszcze lekkie wstrząsy podziemne.

Warszawa, 5. 6. PAT. P. prezes Rady ministrów Walery Sławek rewizytował w dniu dzisiejszym ambasadora Francji p. Noela.

Skazanie przyjaciela Ivara Kreugera

Sztokholm, 5. 6. PAT. Trybunał Najwyższy skazał b. współpracownika i przyjaciela Ivara Kreugera — niejakiego Littorina na 3 miesiące więzienia za poważne zaniedbanie w stosunsu do wierzycieli towarzystwa Kreuger-Toll. W ten sposób, zatwierdzony został wyrok pierwszej instancji. W drugiej instancji Littorin skazany został na 12 miesięcy więzienia.

Sensacyjne szczegóły samobójstwa

Lwów. 5. 6. (O) W związku z samobójstwem Ire Ernsta z Łodzi wychodzą obecnie na jaw bardzo sensacyjne szczegóły. Okazuje się, że nabrał on właściciela kossowskiej fabryki kilimów na 200.000 zł. Pozostawił on list, w którym oskarża cały szereg osób, m. in. jedną ze swych przyjaciółek we Lwowie Policja kossowska oraz warszawska prowadzą dochodzenia. Jak się dowiadujemy, w związku z tem policja warszawska dokonała dziś szeregu aresztowań zarówno w Warszawie jak i w Łodzi.

Lwów. 5. 6. (O) Dziś w godzinach wieczornych odebrał sobie życie malarz żydowski Adolf Zimmermann. Powiesił on się na haku od lampy.

Żydzi pozbawieni reprezentacji w zarządzie m. Krakowa

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Kraków, 5 czerwca

Na początku było szaro i nudno. Punkty porządku dziennego szły jeden za drugim. Bez dyskusji, bez utarczek — jedne za drugimi.

Niema się zresztą czemu dziwić. Spraw było dużo, ale waga ich mniejsza. Zmiana statutu o poborze podatku od widowisk, konwersja kilkudziesięcio tysięcznej pożyczki, a wreszcie długa litanja spraw gruntowych — przechodziły przeważnie en bloc. I tak „przerobiono" w 30 minutach aż 20 punktów porządku dziennego. Jedna z uchwał tej serji upoważnia komisję, złożoną z radnych miejskich, do umarzania należności z tytułu najmów i dzierżaw budynków i gruntów gminnych, o ile chodzi o należności nieściągalne.

DOMY, — KTÓRE BĘDĄ ZBURZONE

Przystąpiono skolei do sprawy burzenia budynków miejskich, wykazujących daleko idące uszkodzenia. Według wniosku miały być zburzone:

1) Realność miejska, ul. Grodzka 25 — oficyna III-piętrowa,

2) Realność miejska, ul. Grodzka 27 — oficyna III-piętrowa z suterenami,

3) Realność miejska ul. Grodzka 29 — oficyna I-piętrowa z dwoma piętrowemi występami.

4) Realność miejska, ul. Miedziana l. 37.

5) Realność miejska przy ul. Grzegórzeckiej 10.

6) Realność miejska przy ul. Mazowieckiej l. 25.

7) Realność miejska, ul. Gipsowa l. 25,

8) Ustęp nadziemny przy ul. Basztowej.

9) Ustęp na skwerze w ul. Józefa Piłsudskiego,

10) Ustęp w Parku Krakowskim.

11) Ustęp nadziemny przy ul. Zwierzynieckiej.

Sprawa zburzenia budynków wywołała dość długą dyskusję. Radny adw. dr. Zimmermann (Klub Narodowo-Żydowski) domaga się, aby przed uchwaleniem zburzenia tych realności zawarto umowy z wszystkimi ich mieszkańcami i zabezpieczono im odpowiednie pomieszczenia. Uchwalenie wniosku może postawić kilkadziesiąt rodzin, zamieszkałych przy ul. Grodzkiej w katastrofalnej sytuacji, gdyż naskutek eksmisji pozbawieni zostaną mieszkań.

Wniosek uchwalono w brzmieniu referenta.

NOWA APTEKA

Bez dyskusji uchwalono utworzenie nowej apteki — na początku ul. Zwierzynieckiej. Koncesję na tę aptekę ma p. Jan Henech.

Jeszcze kilka spraw gruntowych i zbliżył się koniec porządku dziennego. Ostatnie dwa punkty, a równocześnie punkt kulminacyjny.

JASKÓŁKI WYBORCZE

W punkcie przedostatnim padły pierwsze słowa o wyborach. Referent postawił wniosek o uchwalenie kredytów na przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Senatu. Wniosek przewidywał na ten cel kwotę 120.000 zł.

Zawrzało na sali, jak w ulu. Mowcy z PPS ruszyli do boju przeciw nowej ordynacji wyborczej. Spoczątku prezydent dr. Kaplicki kilkakrotnie upominał mowców, nie dopuszczając do poruszenia sprawy ordynacji, wkońcu dyskusja toczyła się jednak bez ograniczeń.

W efekcie — 60 minut dyskusji — 15 głosów przeciw. Reszta jest za wnioskiem, który uzyskuje większość.

SPRAWA WICEPREZYDENTURY

Rada znalazła się w obliczu sprawy, będącej centralnym punktem zainteresowań. Pustoszeją westybule i palarnie, zapełniają się ławy radzieckie.

Na trybunie staje radny prof. dr. Kumaniecki i krótko motywuje wniosek o skreślenie etatu trzeciego wiceprezydenta m. Krakowa. Mówi o względach „oszczędnościowych", o poczynionych „doświadczeniach" i dochodzi do konkluzji, że skreślenie etatu jest z wielu względów możliwe.

Stanowisko Klubu Narodowo-Żydowskiego

Staje przed Radą radny dr. Schwarzbart i wśród ogólnego naprężenia i skupienia wygłasza znakomite przemówienie, w którem konkretyzuje stanowisko Klubu Narodowo Żydowskiego. Tekst tego przemówienia podamy w następnym numerze.

Radny dr. Schwarzbart składa w konkluzji następujące oświadczenie:

Klub narodowo żydowski stwierdza: uwzględniając fakt, iż miasto nasze od lat 30-tu posiada trzech wiceprezydentów, a dalej fakt, że masto nasze znajduje się w okresie ciągłego i szybkiego rozwoju i rozkwitu jakoteż wzrostu jego ludności, uważa klub narodowo-żydowski, iż zmniejszenie właśnie w takim okresie liczby wiceprezydentów miasta z trzech na dwóch jest wysoce szkodliwe dla sprawnej gospodarki miasta, dla celowego podziału agend zarządu miasta i że dlatego krok ten ujemnie odbię się musi na aparacie administracyjnym.

Klub narodowo-żydowski stwierdza wobec tego, iż żadne względy rzeczowe nie mogły wpłynąć na zmniejszenie liczby wiceprezydentów. Jedynym rzeczywistym motywem tego kroku jest chęć odebrania społeczeństwu żydowskiemu miasta Krakowa możności uzyskania dotychczasowej reprezentacji w Prezydjum Zarządu Miasta, należnej im z tytułu jego siły liczebnej. Społeczeństwo żydowskie naszego grodu przywiązane do ń i zawsze chętne i gotowe do harmonijnej współpracy dla dobra miasta i do ponoszenia ofiar na jego rzecz, upatruje w tym kroku nie tylko przekreślenie dotychczasowej słusznej tradycji, nie tylko dotkliwą krzywdę, ale i niestety symptom ze wszech miar szkodliwego systemu, który pragnie ukrócić obywatelskie prawa Żydów jedynie ze względu na ich przynależność narodową lub wyznaniową.

Z wszystkich tych przyczyn klub narodowo-żydowski, wyczerpawszy wszelkie wysiłki, zmierzające do odwiedzenia rządzącej większości Rady Miasta od tego szkodliwego dla Miasta a moralnie i politycznie dla społeczeństwa żydowskiego dotkliwego kroku, zakłada stanowczy protest przeciw wnioskowi Zarządu na zmniejszenie liczby wiceprezydentów, przeciwko wnioskowi temu na znak utraty zaufania głosować będzie.

Skolei przemawiali radni Freund, Schreiber, Stempel i Dr. Szumski.

Podczas przemówień radnych żydowskich z klubu BB zwracał uwagę fakt, że ich koledzy polscy członkowie BB opuszczali salę.

PRAWDZIWE OBLICZE

Radny dr. Kuśnierz oświadcza m. in.:

Polski Blok Obrony Chrześc. Krakowa uważa, że liczba 2 wiceprezydentów jest dla Krakowa wystarczająca, tembardziej, że w skład Zarządu miasta wchodzi oprócz Prezydjum także 7 ławników.

Opinja katolickiego i narodowego Krakowa uważa że wszelkie roszczenia Żydów, zmierzające do wykazania, że stanowisko 3-go wiceprezydenta powinno być utrzymane i oddane Żydom, są nieuzasadnione (!). Mówca twierdzi że katolicka i narodowa ludność Krakowa „zaniepokojona" jest w najwyższy sposób postępującym ciągle „wzrostem wpływów żydowskich w Krakowie", a zwłaszcza na terenie gminy. Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa uważa, że nadszedł już czas, aby „wpływom" tym położyć wreszcie kres.

Występ r. Dr. Kuśnierza, o wybitnie antysemickim charakterze spotkał się z ciętą i zdecydowaną odprawą r. Dra Zimmermanna, który imieniem Klubu nar.-żyd. w stanowczy sposób wystąpił przeciw wnioskowi o zniesienie etatu trzeciego wiceprezydenta.

(Mowę r. Dra Zimmermanna zamieścimy w jutrzejszym numerze).

Ponadto przemawiali radni Geizhals, Dr. Drobner i Dr. Radzyński, który oświadczył, że wniosek o zniesienie etatu trzeciego wiceprezydenta m. Krakowa nie ma tendencyj antysemickich. Po wyjaśnieniach referenta min. Dra Kumanieckiego przystąpiono do głosowania.

GŁOSOWANIE

W głosowaniu został przyjęty wniosek o zniesienie etatu trzeciego wiceprezydenta głosami klubów BB, PPS i Chadecji.

Dalsze odznaczenia z okazji urodzin Jerzego V.

Londyn, 4. 6. ŻAT. Z okazji 70-lecia urodzin i 25-lecia koronacji króla Jerzego, członek gabinetu brytyjskiego minister transportów Żyd Lesslie Hore Belishie odznaczony został tytułem radcy stanu. Tytuł ten został nadany jeszcze dwom wybitnym politykom angielskim. Emir Transjordanji Abdullah odznaczony został wstęgą rycerskiego orderu św. Michała. M. in. odznaczony też został generalny sekretarz rządu palestyńskiego, John Hall oraz jeden sędzia arabski.

—ooo—

20 tys. niepogrzebanych trupów

Londyn, 4. 6. PAT. Według informacyj ministerstwa do spraw Indyj, pod gruzami Quetty leży conajmniej 20,000 niepogrzebanych trupów. Dotychczas pogrzebano 5,000 ciał.

Warszawa. 4. 6. Sin. Ambasador francuski Noel złożył dziś wizytę marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi.

Straszna nawałnica spowodowała powódź w ciągu kilku sekund

Meksyk, 4. 6. PAT. Wskutek wylewu rzeki Actopan wsie San Pedro i Actopan stoją pod wodą. Około stu osób zginęło. Wezbrane wody zalały gwałtownie kościół, w którym odprawiało się nabożeństwo. Kilka osób zginęło. Dotychczas wydobyto około 50 trupów. Liczne grupy Indjan gromadzą się koło trupiarni w poszukiwaniu swoich bliskich. Istnieje obawo, że wielu wieśniaków zginęło podczas robót w polu.

• • •

Meksyk, 4. 6. PAT. W pobliżu miasta Meksyk we wsiach Actopan, San Pedro, i San Gregorio katastrofa żywiołowa pociągnęła za sobą śmierć od 150 do 200 ludzi. Niesłychanej siły nawałnica szalejąca w pobliskich górach Ajusco wywołała wezbranie potoków górskich i powódź, która z niesłychaną szybkością i gwałtownością zalała wspomniane miejscowości. W ciągu paru sekund woda po wsiach stała na głębokości 2 metrów. M. in. zaleny został kościół w Actopan i zatonęli wszyscy zebrani tam na modlitwie.

•

Macook (Stan Hebraska), 4. 6. PAT. Ogólna liczba ofiar powodzi wynosi około 200 osób. Poziom wody podnosi się w dalszym ciągu. 2500 osób znajduje się bez dachu nad głową. Szkody przekraczają 25 miljonów dolarów.

Jerozolima, 4. 6. (Palkor) Josef Urfalı zachorował w więzieniu jerozolimskiem na wiadomość, że zostanie zwolniony dopiero w roku 1936.

Kronika krakowska

„ILUSTROWANY SKOROWIDZ KRAKOWA"

Komitet Propagandowo- Prasowy „Dni Krakowa" wobec odroczenia „Dni Krakowa" do przyszłego roku, zlecił obecnie **Syndykatowi Dziennikarzy Krakowskich** wydawnictwo **„Ilustrowanego Skorowidza Krakowa"**, który stanowić będzie dla tysięcy turystów przebywających do Krakowa, małą encyklopedję najistotniejszych wiadomości o Krakowie. Skorowidz ten będzie rozdzielany przyjeżdżającym turystom **bezpłatnie**. Oprócz części oficjalnej wydawnictwo to zawierać będzie informator przemysłowo- handlowy, a zdobić je niewątpliwie będzie dokładny plan miasta Krakowa.

Wydawnictwo to popiera Izba Handlowo- Przemysłowa w Krakowie i Krakowska Kongregacja Kupiecka.

CO ZGUBIONO — CO ZNALEZIONO?

Zarząd miejski w Krakowie ogłosił spis rzeczy znalezionych w czasie od 1-go do 30 kwietnia 1935 r., a złożonych w depozycie rzeczowym Głównej Kasy miejskiej.

Zarząd miejski wzywa właścicieli wyszczególnionych w spisie przedmiotów, aby zgłosili się w Wydziale Finansowym Zarządu miejskiego Oddział Skarbowy Ratusz II. p. drzwi Nr. 11 w godzinach urzędowych od 12-tej do 2-giej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, gdzie po udowodnieniu prawa własności zgubione przedmioty zostaną im wydane.

W przeciwnym razie przedmioty te zostaną wydane znalazcom i po upływie lat trzech przejdą na ich wyłączną własność lub też po upływie tego czasokresu zostaną sprzedane w drodze licytacji. Przedmioty ulegające zniszczeniu zostaną sprzedane w trzy miesiące od niniejszego ogłoszenia.

Z RYNKÓW MIĘSNYCH

W ubiegłym tygodniu spędzono na targu w Krakowie buhaji 92, wołów 18, krów 125, jałówek 72, cieląt 830, nierogacizny 853, razem 1990 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 83 zwierząt. Ogółem 2073 zwierząt.

Przebieg handlowy: W ostatnim tygodniu miesiąca nieco słabszy spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny bydła i cieląt mocne, ceny trzody chlewnej o tendencji lekko zniżkowej. Transakcje ożywione.

KRONIKA KATOWICKA

Katowice. 5. 6. (6) Sędzia śledczy dr. Zdankiewicz ukończył dziś śledztwo przeciwko b. technikowi wydziału drogowego przy dyrekcji kolei w Katowicach Stanisławowi Piotrowskiemu, oskarżonemu o branie łapówek od kupców za ułatwianie im dostaw. Jak wiadomo, Piotrowski został aresztowany przed kilku miesiącami i do dnia dzisiejszego przebywa w więzieniu. Akta sprawy zostały przekazane prokuratorowi, który, w najbliższych dniach wygotuje akt oskarżenia.

Katowice. 5. 6. (K) Sąd grodzki w Katowicach rozpatrywał dzisiaj sprawę przeciwko dyrektorom Paramountu w Katowicach Tektinowi i Silbersteinowi, oskarżonym o zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz wojewódzkich. W wyniku rozprawy sąd skazał obu po 500 zł. grzywny.

Katowice. 5. 6. (K) Sląska straż graniczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Zofji Bławatowej w Katowicach w poszukiwaniu za przemytem. Rewizja ujawniła większą ilość towarów przemyconych z Niemiec w postaci sacharyny i galanterji metalowej.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

DZIŚ W BIELSKU wyświetlany będzie film z pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego we wszystkich kinach od godz. 10 do 24. Wstęp bezpłatny.

GROŻNY POŻAR W BYSTREJ. Znana miejscowość klimatyczna Bystra koło Bielska nawiedzona została groźnym pożarem, który wybuchł w budynkach mieszkalnych Zofji Tarnawowej i Jana Biela. Szkoda nie została jeszcze ustalona. Straż Pożarna pożar zlokalizowała. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Sądowy epilog napadu rabunkowego na ul. Krakowskiej

(rg) Działo się to w piątek 9 listopada 1934 wieczorem. Do mieszkania Doby Eisner, przy ul. Krakowskiej 51, zapukał nieznany osobnik. Gdy Eislerowa otworzyła drzwi przybyły oświadczył, iż przynosi rachunek za kawę i herbatę. Był to jednak tylko pretekst, gdyż, wykorzystując chwilową nieuwagę Eislerowej, uderzył ją tępem narzędziem w głowę i począł dusić.

W tym momencie wszedł do mieszkania Rubin Hollander, który wracał właśnie z nabożeństwa w bóżnicy. Bandyta rzucił się na Hollandra i uderzył go również w głowę. Ten nie stracił jednak przytomności, lecz począł krzyczeć, naskutek czego napastnik wraz z drugim osobnikiem, oczekującym go przed bramą, zbiegli.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, napadu tego dokonał 22-letni Kozimierz Myszkowski, elektromonter, zam. przy ul. Krakowskiej l. 56, z 22-letnim Edwardem Dobrzanowskim, srebrnikiem.

Wiedzieli oni, że Eislerowa ma przechowaną gotówkę, toteż uplanowali dokonanie napadu rabunkowego. Gdy plan nie powiódł się, obaj zbiegli z Krakowa i ukrywali się przez dłuższy czas. Po aresztowaniu ich, oskarżeni o rabunek, stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Oskarżeni wyparli się jakoby mieli zamiar dokonać rabunku, twierdząc natomiast, **że miał to być akt zemsty, za rozpuszczanie przez Eislerową pogłosek, uwłaczających czci narzeczonej Myszkowskiego.**

Po przeprowadzonej rozprawie zostali zasądzeni: Myszkowski na lat 3, Dobranowski na lat 2.

Smiertelne przejechanie kobiety na ul. Salinarnej

(rg) Ulica Salinarna w Podgórzu była widownią tragicznego wypadku, który **zakończył się śmiertelnym epilogiem.** Pod przejeżdżający tamtędy samochód osobowy wpadła 50-letnia Franciszka Helena Słomakowa wdowa. Pomimo wysiłków szofera nieszczęśliwa kobieta znalazła się pod kołami pędzącego samochodu.

Ciężko ranną ofiarę wypadku, która doznała licznych obrażeń oraz krwotoku wewnętrznego, przewieziono do szpitala, gdzie zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Wdrożone przez policję dochodzenia wykazały, iż Słomakowa ponosi winę wypadku. Wybiegła ona nagle ze sklepu na środek jezdni to tak szybko, że szofer, który zauważył ją w ostatniej chwili, nie zdołał zatrzymać wozu.

Nikłe wyniki kampanji w Ameryce i w Londynie

Londyn. 4. 6. ŻAT. Akcja pomocy w Anglji na rzecz Żydów w Polsce, która proklamowana została na dzień 10 maja toczy się w tempie bardzo powolnem i do tej pory nie może się wykazać sukcesami. W ramach akcji zbiórkowej odbył się wieczór publiczny, zwołany w londyńskiem East End, w którym skupiona jest większość ludności żydowskiej w Londynie. Ku rozczarowaniu inicjatorów przybyło zaledwie 80 osób. Prezydent Board of Deputies, Neville Lasky oraz przewodniczący tej kampanji, Meller w ostrych słowach potępili ogół żydowski, zarzucając mu obojętność wobec tej akcji. Do tej pory wpłynęło zaledwie 5 i pół tysiąca funtów od 800 ofiarodawców.

* * *

Nowy Jork. 4. 6. ŻAT. Przewodniczący zjednoczonej kampanji żydowskiej w Ameryce Warburg stwierdził w oświadczeniu publicznem, że do tej pory zebrano 750.000 dolarów na ogólną sumę trzech i pół miljona dolarów. W wielu miastach, akcja się dopiero rozpoczęła.

KRONIKA OSWIĘCIMSKA

W ub. niedzielę odbyła się w Oświęcimiu konferencja okręgowa org. Mizrachi. Konferencji przewodniczył tow. Salomon Fränkel. Z ramienia egzekutywy wzięli udział w konferencji, rabin Klieger i H. Stempel z Krakowa, którzy wygłosili referaty nt.: „Sytuacja w Mizrachi" i „Nasze zadania w obecnej chwili". W dyskusji, która stała na wysokim poziomie wzięli udział: tow. Silbiger (Chrzanów), Salzberg (Chorzów), Beer (Wadowice), Israeler (Bielsko) i inni. Uchwalono również szereg rezolucyj m. in. rozszerzyć sprzedaż szekli wśród ortodoksyjnej ludności żydowskiej. Ponadto wygłosił wieczorem w sali Kahału rab. Klieger publiczny referat n. t.: Żydostwo religijne a 19 Kongres.

ZJAZD OKRĘGOWY GORDONJI I BUSLIJI. Dnia 2 czerwca br. odbył się u nas zjazd okr. Gordonji i Busliji. Po otwarciu zjazdu w sali hotelu „Herz" wygłosili referaty: tow. S. Wajsman — „Znaczenie kwucy", D. Friedman — „Położenie ruchu w Gordonji", D. Friedman — „Praca na rzecz K. K. L. i B. Laufer — „Praca Galilu w przyszłości". Wieczorem odbył się również w sali hotelu „Herz" publiczny mityng, na którym wygłosili referaty: dr. Meta Margulies (Lwów), i S. Weissman (Palestyna).

KAMPANJA PRZEDKONGRESOWA. Akcja przedkongresowa w Oświęcimiu jest w pełnym toku. Poszczególne frakcje rozpoczęły już ożywioną **propagandę przedwyborczą. W szczególności budzą żywy rezonans w społeczeństwie narodowo żydowskiem akcje lokalnej org.** Ogólnosjonistycznej W ramach tej akcji odbyły się onegdaj zebrania w org. „Wizo", „Cijonim Baalej Mikcoa" i „Czytelni żydowskiej" z udziałem deleg. Egzekutywy tow. dra Hechta z Krakowa, który **zreferował szczegółowo obecną sytuację w sjonizmie.**

(Few.)

Uroczyste przyjęcie „Normandie"

Nowy Jork. 4. 6. PAT. W czasie przybycia „Normandie" zebrało się w porcie około 100 tysięcy osób. Tarasy na drapaczach chmur zapełnione były publicznością. Po przyjęciu w hotelu „Waldorf Astoria", pani Lebrun w towarzystwie Al Smitha b. gubernatora stanu New Jork, zwiedziła „Empire State Building", poczem przyjęła delegację kobiecą pod przewodnictwem pani Lagardia, która wręczyła jej klucze miasta Nowego Jorku oraz bukiet róż.

W dniu dzisiejszym sekretarz stanu Hull z małżonką wydali przyjęcie na cześć pani Lebrun, która następnie była przyjęta przez prezydenta Roosevelta.

Monarchja w Grecji

Ateny, 4. 6. PAT. Dziennik „Ellinikon Mellon" zamieszcza oświadczenie Kondylisa, że monarchja w Grecji zostanie przywrócona, jeżeli wypowie się z nią 75 proc. ludności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kwieciarka z Prateru" i „Poco pracować" (Flip i Flap).
APOLLO: „Świat idzie naprzód"
ATLANTIC: „Dom Rotszyldów" (Loretta Young, Georg Artis) i „Nowoczesny Robinson Kruzoe" (Douglas Fairbanks).
BAGATELA: „Twe usta kłamią" (Norma Shearer) oraz rewja „Bagatela zaprasza..."
PROMIEŃ: „Papryka" oraz „Księżna Aleksandra".
SŁONKO: „Weronika" (Franciszka Gaal).
ŚWIT: „Synowie pustyni" (Flip i Flap).
UCIECHA: „Poszukiwaczki złota"
WANDA: „Wiedeńskie noce" (Ramon Novarro)

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu strony 16-tej.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

PANIENKĘ dochodzącą do 4-letniego chłopczyka przyjmę: Beckman, ul. Florjańska 44. 2282

Posad poszukują

ZEGARMISTRZOWSKI CZELADNIK, pracujący samodzielnie, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod pod „Skromny".

RUTYNOWANY buchalter bilansista i korespondent polsko-niemiecki poszukuje zajęcia na godziny. — Zakłada i prowadzi księgi, przeprowadza bilanse, — oraz załatwia wszelką korespondencję i sprawy podatkowe, dochodząc własną walizkową maszyną do pisania. Zgłoszenia pod „Sumienny Z." do Admin. „Now. Dziennika". 2218g

KWALIFIKOWANA wychowawczyni poszukuje posady na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Miesiące wakacyjne". 2248g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam, szlafroków — Stockowa, Dietla 50, II. piętro.

DŁUGOLETNI pracownik branży futrzanej, — zdolny sprzedawca, poszukuje stałej posady ewentualnie na czas sezonu zimowego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pierwszorzędne referencje. 2272g



Nauka i wychowanie

LEKCYJ hebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja" do Adm. „N. Dziennika".

HEBRAJSKIEGO języka — wymowy palestyńskiej — KONWERSACJI nauczam TURYSTÓW — łatwą metodą. Dwie lekcje BEZPŁATNIE. Telefon 122-19, od godz. 1—3 2228g

ORZECZNICTWO PODATKOWE

Wyszło z druku i jest do nabycia
„ORZECZNICTWO PODATKOWE"
NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO I SĄDU NAJWYŻSZEGO
1924—1934 r.
zebrał i ułożył
BRONISŁAW HASFELD
p. o. Inspektora w Ministerstwie Skarbu.

Wydawnictwo powyższe zawiera zbiór wszystkich aktualnych wyroków w dziale podatków bezpośrednich, dostosowany do numeracji i artykułów obecnie obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Nakład Księgarni F. Hoesicka w Warszawie.
3837x Cena zł. 18.—.

Różne

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

DARMO zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: „FALA", Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

Sprzedaż

MEBLE uniwersalne, nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca Fabryka Mebli „STYL", Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. 3783kr

„SALON GORSETÓW", długoletnia WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA, zaprasza i zapewnia fachową obsługę: Bobker, Kraków, Jasna 8. 3812kr

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, komfort, Sarowiślna 64. Wiadomość u dozorcy. 384?x

LOKAL przemysłowy — obszerny, 350 m. kwadr., higjeniczny, suchy i jasny, z odpowiednią piwnicą, stajnią, wozownią, blisko głównej poczty, i głównego dworca osobowego, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Okazja" do Admin. „Now. Dziennika". 2256g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Baszta", ul. Piłsudskiego, obok parku E. Stambergera (dawniej „Trzy Róże") — POKOJE Z UTRZYMANIEM. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE 3843x

TRUSKAWIEC, pierwszorzędny pensjonat — „PALACE" we własnym zarządzie, poleca się — Bernowa. 8816kr

KRYNICA. — Pensjonat Ehrlicha „Nasz Dom" — Aleja Piłsudskiego, urządzony z najnowszym komfortem. Kuchnia znana, wykwintna, djeta według przepisów — otwarty Ceny bardzo niskie, telefon 208. 3825x

KRYNICA. — Pensjonat KORNOWEJ, — willa MARJA-MAŁGORZATA, NAJBLIŻEJ Łazienek, lasu, pijalni wód. Nowoczesny komfort — pierwszorzędna kuchnia. Telefon 121. 3821x

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat — „GRANIT" Drowej Wieselmanowej już otwarty. Wykwintna kuchnia rytualna pod kierownictwem p. Ziegerów. — Dla wycieczek opust. 382-x

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit" w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408x

Matrymonjalne

INŻYNIER trzydziestosześcioletni, przystojny, kulturalny, oficer rezerwy, poślubi poważną, — subtelną pannę, celem stworzenia pewnej trwałej egzystencji. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Adm. „N. Dziennika". 3844x

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.